Cena numeru 3 złote

Nr. 166 (955) WARSZAWA, SOBOTA 21 CZERWCA 1947 R. (B) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARIAT	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-61

„Polska bez demokracji i prawa, to zagrożenie niepodległości"

pisał tow. M. Niedziałkowski w „Robotniku" z dn. 26.6.1930 r.

Akademia żałobna w rocznicę śmierci

W dniu wczorajszym w sali „Roma" odbyła się wielka akademia żałobna w siódmą rocznicę tragicznej śmierci tow. M. Niedziałkowskiego w Palmirach.

Z balkonów sali „Roma" zwisają sztandary dzielnic i kół warszawskich organizacji PPS i OMTUR. Wszystkie przybrane kirem. Ludzie poważni. Słychać ciche rozmowy i ostatnie przygotowania.

Nad podium, na tle symbolicznej, dużej czerwonej litery „N" trzy socjalistyczne strzały i portret tow. Mieczysława Niedziałkowskiego. Niżej napis: Palmiry — i data, tragiczna, pełna bolesnej wymowy — 20.VI.1940 r.

To już siedem lat, a pamięć o Nim wciąż świeża, trwała, niezniszczalna.

*

Uroczystość zamieniła się w wielką manifestację mas pracujących Warszawy. Wraz ze zbliżeniem się godziny 16.30 sala jest tak przepełniona rzeszą robotniczą, że trudno się do niej dostać.

*

Na podium wchodzi reprezentacyjny chór CKW PPS „Polonia". Śpiewa hymn partyjny — „Czerwony Sztandar" i pieśń — „Hej, towarzysze, do szeregu".

Odwaga i rozum

Akademię otwiera przewodniczący CKW PPS tow. Osóbka Morawski. W krótkim przemówieniu wprowadzającym zwraca przed wszystkim uwagę na dwie cechy, które charakteryzują tow. Mieczysława Niedziałkowskiego. Pierwsza— to wspaniała odwaga, którą wykazał zarówno w okresie obrony Warszawy, jak później w pracy konspiracyjnej aż do dnia uwięzienia. Druga — to wielki rozum polityczny, którym kierował się nie tylko w całej swej przedwojennej pracy, ale który uwidaczniał się specjalnie w jego poczynaniach z okresu konspiracji.

Następnie zabrał głos przewodniczący ZPPS tow. Hochfeld. W przemówieniu swym, które było syntezą życia tow. M. Niedziałkowskiego, nakreślił tow. Hochfeld szlachetną postać nieugiętego bojownika praw ludu i narodu, teoretyka demokratycznego socjalizmu, wnikliwego publicysty — wielkiego Polaka i wielkiego socjalisty, którego życie wypełnione było pracą dla PPS.

Takim był Człowiek, który pierwszy pojął i objaśnił międzynarodową rolę faszyzmu i spotrzegł śmiertelne dla Polski niebezpieczestwo ze strony rosnącego w siły hitleryzmu niemieckiego.

Daleki od komunizmu; nie chorował na starczą chorobę socjalizmu — lęk przed komunizmem. Był zwolennikiem jednolitego frontu, bo wiedział, z jakimi siłami związane są sprawy niepodległości kraju. Miał trudności z ówczesnym kierownictwem partii, gdyż konsekwentnie kontynuował walkę z sanacją Piłsudskiego i niezależnie — własnym wysiłkiem myślowym — prowadził cały ruch robotniczy. Był zwolennikiem „Centrolewu", uważając go za istotny czynnik, odgrywający najwłaściwszą rolę w kształtowaniu społecznego ustroju.

Przeciw sanacji

Tow. Hochfeld odczytuje w tym miejscu dłuższy wyjątek z artykułu długoletniego redaktora „Robotnika", pisanego w dniu 29.VI.1930 r. W artykule tym tow. M. Niedziałkowski występuje ostro przeciw sanacyjnym metodom rządzenia i pisze m. inn.: „Polska bez demokracji i prawa — to zagrożenie niepodległości."

Z wszystkich Jego wypowiedzi publikowanych na łamach „Robotnika" klasa pracująca czerpała nauki, które — w okresie walk hiszpańskich — wskazywały na niepodzielność pokoju i — walki z faszyzmem, ostrzegały przed niebezpieczeństwem hitleryzmu i przeciwstawiały się wyeliminowaniu ZSRR z kręgu polityki europejskiej, widząc w tym przygrywkę do wojny.

Dnia 1 Maja 1939 r. — w dniu ostatniego święta robotniczego przed wojną — z której nieuniknionego przyjścia zdawał sobie doskonale sprawę tow. Niedziałkowski pisał: Świat pracy stwierdzi jeszcze raz swoją gotowość obrony kraju, bo niepodległość jego związana jest ze sprawą ludową, z Socjalizmem."

Był Polakiem i socjalistą, bo takim powinien być każdy dobry Pepesowiec, każdy, komu dobro kraju nie było obojętne. „Chcemy, by człowiek odzyskał godność własną — mówił — to jest właśnie socjalizm."

Wierny zasadom i ideałom, organizuje w tragicznym wrześniu robotnicze bataliony obrony Warszawy. W czasie oblężenia był razem z klasą robotniczą. Nie wyjechał, został, gdy Niemcy weszli do stolicy. Tak sam zdecydował. Wiedział, że będzie potrzebny.

Przez krótki okres swej pracy pod okupacją dążył do skonsolidowania socjalistycznego ruchu podziemnego i skierowania go przeciw Niemcom.

Taka prosta była Jego walka i Jego śmierć.

Testament polityczny

Zostawił niepisany testament polityczny, który ciągle obowiązuje klasę robotniczą. Uczył wierności Polskiej Partii Socjalistycznej, ludowi i narodowi polskiemu, uczył umiłowania haseł socjalistycznych — niepodległości i socjalizmu, — sprawy człowieka, walczył o wolność i prawo, uświadomił, że niepodległość związana jest nierozerwalnie z Polską Ludową. Przykładem swoim wskazał właściwą drogę ciągłego marszu naprzód na drodze ku socjalizmowi i wierność tradycji i ideologii PPS.

Dziś z Polską Partią Socjalistyczną związane jest nierozerwalnie nazwisko Niedziałkowkowski, bo był On istotną jej częścią.

Po przemówieniu tow. Hochfelda nastąpiła część artystyczna akademii. (bw)

Uroczystości w rocznicę śmierci Mieczysława Niedziałkowskiego w Palmirach

Dziś w sobotę, 21 b. m. odbędzie się w Palmirach wielka manifestacja socjalistyczna nad mogiłą Tow. Niedziałkowskiego.

Przemówienie wygłosi wiceprzewodniczący CKW PPS, tow. Adam Kuryłowicz, który dokona odsłonięcia pomnika.

POCZĄTEK DEBATY SEJMOWEJ

nad expose premiera i preliminarzem budżetowym

Dziś zabierze głos przedstawiciel ZPPS

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Sejmie debata nad expose tow. Premiera Cyrankiewicza i sprawozdaniem Komisji Skarbowo-Budżetowej. Zainteresowanie, jakie towarzyszyło expose, wyraźnie zmniejszyło się, co można stwierdzić na podstawie mniejszej frekwencji zarówno posłów, ministrów, jak i dziennikarzy oraz publiczności lub dyplomatów.

Dyskusja wczorajsza, naogół rzeczowa, podkreśliła raz jeszcze zwartość obozu demokratycznego, który, mimo odmiennych czasem koncepcji ,dotyczących poszczególnych odcinków pracy, na zewnątrz występuje jako skoordynowana siła. Fakt ten, pozwalający ocenić siłę bloku, oczywiście jest rozczarowaniem dla tych, którzy spekulowali na różnicach między poszczególnymi partiami demokratycznymi, a zwłaszcza między PPS a PPR.

Wyskokiem, na który nie pozwolił sobie dotychczas nawet żaden z posłów z PSL, było wystąpienie posła Żuławskiego, które spotkało się w swoich fragmentach z reakcją sali od śmiechu do uzasadnionego oburzenia.

CYFRY POSŁA ZAŁĘSKIEGO BYŁY BŁĘDNE

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, Marszałek poinformował Izbę po rozstrzygnięciu przez Komisję Poselską sporu cyfrowego między tow. min. Mincem, a posłem Załęskim. Komisja ustaliła, że cyfry statystyczne, podane przez posła Załęskiego były błędne, a cyfry, podane przez ministra Minca, prawdziwe. Kolega klubowy posła Załęskiego, Poseł Kiernik, zgłosił zastrzeżenia tylko w stosunku do niektórych cyfr, ustalonych przez ministra Minca.

DEBATA NAD EXPOSE I BUDŻETEM

Pierwszym w dyskusji nad exposé i sprawozdaniem Komisji Skarbowo-Budżetowej o ustawie skarbowej i preliminarzu na rok 1947 był tow. poseł Kliszko.

TOW. KLISZKO (PPR) określa pozytywne stanowisko swego Klubu wobec exposé Premiera. Dotychczasowa działalność Rządu — stwierdza mówca — jest wykładnikiem trwałej stabilizacji politycznej w Polsce. Rozkładowa robota PSL w pierwszym okresie powojennym zawiodła, również trudności gospodarcze okresu odbudowy, które wstecznictwo chciało wyzyskać dla swoich celów, zostają przezwyciężone. Obóz demokracji odnosi sukcesy w walce ze spekulacją przy poparciu klasy robotniczej. PPR troszczy się o zagadnienie opłacalności drobnych i średnich gospodarstw rolnych. Droga do rozwiązania trudności gospodarczych wiedzie między innymi poprzez wzmocnienie współdzielczości. PPR — twierdzi mówca — nie jest przeciwniczką spółdzielczości. Dalsze momenty, wysunięte przez mówcę to: usprawnienie aparatu administracyjnego, upowszechnienie oświaty i kultury, poprawa bytu nauczycielstwa, stabilizacja stosunków własnościowych na Ziemiach Odzyskanych. Klub PPR udziela zupełnego poparcia polityce zagranicznej Rządu i obdarza Rząd, realizujący rzetelnie program demokracji ludowej, wszechstronnym zaufaniem w Sejmie i poza nim.

„DRUCIARZE ROZBITEGO WSTECZNICTWA"

Następnym mówcą jest **poseł Langer** ze Stronnictwa Ludowego, który również pozytywnie ustosunkowuje się do exposé Premiera i do omawianego preliminarza budżetowego. Mówca wyraża specjalne uznanie Ministerstwu Obrony Narodowej.

Po wypowiedzi posła Langera, następuje incydent. Jeden z posłów PSL. pokazuje mówcy broszurę o Śmigłym-Rydzu, którą pos. Langer wydał przed wojną. Poseł Langer wraca na mównicę i oświadcza, że nie wypiera się napisania tej broszury, że można pomylić się w ocenie zasług i wielkości człowieka i naprawić to dalszym życiem. Odpowiadając posłom peeselowskim, mówca oświadcza, że posłowie z PSL mają większe grzechy, ponieważ utworzyli rząd Chieno-Piasta, zawarli pakt Lanckoroński, wpędzili chłopów do reakcji i w nowej polskiej rzeczywistości niczego nie chcieli się nauczyć, a są obecnie „druciarzami rozbitego wstecznictwa".

Kolejnym mówcą jest katolicko-społeczny **poseł Bieńkowski.** Społeczeństwo katolickie — twierdzi mówca — nie sprzeciwia się demokratyzacji życia, ani przeprowadzonym reformom, ani walce z rasizmem, ani dążeniom do pokoju, ale chociaż nie ma w Polsce walki z religią katolicką i są otwarte kościoły, to jednak przebudowa odbywa się według zasad marksistowskich. A mówca chciałby inaczej. Mimo wszystko, Klub mówcy będzie głosował za budżetem, pragnie jednak demonstracyjnie uszczknąć złotówkę Ministerstwu Oświaty.

PISMO „PAŃ Z PIESKAMI"

Były minister Wycech przemawia imieniem PSL Lewicy. Mówca aprobuje stanowisko Rządu, odpowiadające potrzebom narodu i dążeniom chłopa polskiego. Charakteryzując PSL, mówca stwierdza, że „Gazeta dla wszystkich" jest pismem czytanym z zachwytem przez paniusie z pieskami, które przed wojną z równym zachwytem czytywały prasę sanacyjną i endecką. Mówca wypowiada się za poprawą poborów nauczycielskich i zapowiada głosowanie za preliminarzem budżetowym.

Poseł Domiński w imieniu Stronnictwa Pracy twierdzi, że sukcesem Rządu jest fakt nadwyżki preliminarza; sytuacja gospodarcza została prawie opanowana. Dalszą część przemówienia mówca poświęca sprawie inicjatywy prywatnej oraz kościoła. Mówca sądzi również, że wkład Stronnictwa Pracy nie zostaje należycie oceniony, co jednak nie wpływa na to, że Klub popiera Rząd i będzie głosował za budżetem.

Niesłychanie przykre wrażenie sprawia przemówienie następnego mówcy, **posła Żuławskiego**, „niezależnego", który wywołuje falę oburzenia posłów.

Następnie przemawia **wice-marszałek Barcikowski** (SD), który pozytywnie ustosunkowuje się do budżetu, kładąc nacisk na zagadnienia handlu, zwalczania przerostów administracyjnych, budownictwa mieszkaniowego i wychowania.

Ostatnim mówcą wczorajszego posiedzenia był **poseł Bryja (PSL),** który omówił ze swojego stanowiska sytuację finansową Państwa. Chwaląc niektóre momenty, znalazł jednak więcej takich, które mu się nie podobają. Mówca wystąpił również, domagając się udzielenia kapitałowi prywatnemu możliwości produkcyjnej i rentownej lokaty. W rezultacie swego przemówienia mówca dochodzi do wniosku, że „nie dojdziemy do szczęśliwości".

Po wyczerpaniu listy mówców, wice-marszałek, **tow. Zambrowski**, który w międzyczasie zastąpił Marszałka Kowalskiego, oświadcza, że dalsza dyskusja odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 10 rano.

INTERPELACJA

Wice-Marszałek zawiadamia również Izbę o tym, **że została złożona interpelacja posłów Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów do Prezesa Rady Ministrów i Ministra Komunikacji w sprawie ukarania funkcjonariuszów Ministerstwa Komunikacji winnych udziału w zorganizowanej napaści na członka ZPPS, tow. Kazimierza Chodkiewicza.**

Na tym posiedzenie zostało zakończone. W dniu dzisiejszym nastąpi dalszy ciąg debaty, podczas której zabierze głos m. in. przewodniczący ZPPS tow. poseł Hochfeld.

Międzynarodowa Organizacja Pomocy Żywnosciowej i Rolniczej rozpoczyna działalność w Polsce

Z dniem 1 lipca br. rozpoczyna w Polsce pracę delegacja FAO (Food Agricultur Organisation) Organizacji Pomocy Żywnościowej i Rolniczej.

Organizacja ta została powołana do życia przez ONZ, celem częściowego przejęcia prac UNRRA.

Delegacja FAO przybyła do Polski, celem zbadania ogólnej sytuacji żywnościowej i rolniczej w kraju. Będzie się ona również starać o umożliwienie Polsce uplasowania pewnych płodów rolniczych na rynkach światowych po ustalonej z góry cenie. Wzamian za to Polska będzie miała udostępnione nabywanie wielu artykułów potrzebnych dla odbudowy rolnictwa.

Pobyt delegacjji FAO w Polsce potrwa około 4 miesięcy.

Tow. Tow. Szwalbe, Cyrankiewicz i Rapacki na III Konferencji Wojewódzkiej PPS w Gdańsku

W dniach 21 i 22 czerwca 1947 r. odbędzie się w Gdańsku III konferencja Wojewódzka PPS., przy udziale: Przewodniczącego Rady Naczelnej PPS. tow. Szwalbego, Generalnego Sekretarza CKW. PPS. tow. Cyrankiewicza i członka CKW. PPS. tow. Rapackiego.

W Konferencji wezmą udział: wojewoda Gdański ob. Zrałek, Dowódca 16 Kaszubskiej D. P., gen. Duszyński, Kontradmirał Dowódca Marynarki Wojennej Steyer, delegat Rządu dla spraw Wybrzeża inż. Kwiatkowski, przedstawiciele władz i urzędów państwowych, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przedstawiciele sądownictwa itd.

Konferencja będzie przeglądem osiągnięć i dokonań Polskiej Partii Socjalistycznej na Wybrzeżu oraz manifestacją rosnącej siły i znaczenia Partii.

W drugim dniu obrad zostaną wybrane nowe Wojewódzkie Władze Partyjne, po czym odbędzie się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Wojewódzkiej PPS.

Nowa konstytucja bułgarska

— Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło projekt nowej konstytucji 292 głosami na 366 głosujących.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 21 czerwca

PPS na Wybrzeżu

DNIA 30 marca 1945 r. Gdańsk został zdobyty szturmem przez bohaterskie oddziały Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Tegoż dnia do płonącego miasta wkroczyła pierwsza czołówka Polskiej Partii Socjalistycznej. Do dnia 9 maja 1945 r. Gdańsk znajdował się pod ogniem artylerii niemieckiej, a pomimo to życie miasta rozwijało się w szybkim tempie.

Polska Partia Socjalistyczna brała czynny udział w odbudowie życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Gdańska, Gdyni i całego województwa. Czy to chodziło o zorganizowanie Zarządu Miejskiego, czy zaprowiantowanie miasta, czy powołanie do życia Rad Narodowych — Polska Partia Socjalistyczna wszędzie była na posterunku.

W kwietniu 1945 r. już działała w Gdańsku placówka partyjna PPS. W pierwszych dniach maja 1945 r. powstał tymczasowy Wojewódzki Komitet PPS na Wybrzeżu. W czerwcu zaś tegoż roku została zwołana pierwsza Konferencja Wojewódzka, która wyłoniła władze partyjne na Wybrzeżu.

Codziennie powstawały nowe komórki partyjne PPS, zarówno terenowe, jak i w rozmaitych zakładach pracy i instytucjach. Wzrastając ilościowo, Polska Partia Socjalistyczna na Wybrzeżu krzepła jednocześnie także jakościowo przez szkolenie aktywu i pogłębianie podłoża ideologicznego towarzyszy partyjnych.

Polska Partia Socjalistyczna miała w kwietniu 1945 r. kilkuset członków na Wybrzeżu, zgrupowanych przeważnie w Gdańsku, Gdyni i Sopocie. Obecnie PPS liczy na terenie województwa przeszło czterdzieści tysięcy członków.

Rozpoczynająca się dziś w Gdańsku trzecia doroczna Wojewódzka Konferencja PPS na Wybrzeżu będzie przeglądem imponującego dwuletniego dorobku Partii. W konferencji wezmą udział przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbe, sekretarz generalny CKW tow. Cyrankiewicz i członek CKW tow. Rapacki.

Veto Trumana

Truman jest prezydentem Stanów Zjednoczonych z ramienia partii demokratycznej. Truman zamierza ponownie kandydować na to stanowisko w przyszłym roku. Tym chyba tłumaczy się fakt, że Truman odmówił podpisania uchwalonej przez obie izby parlamentu amerykańskiego ustawy antyrobotniczej. Truman szuka popularności.

Ale tu zaczyna się rozgrywka tak charakterystyczna dla obyczajów politycznych USA. Republikanie mają, co prawda, większość zarówno w Izbie Reprezentantów, jak i w Senacie, ale ta większość nie wystarcza, by przekreślić veto prezydenta, bo zgodnie z konstytucją Stanów Zjednoczonych tylko większość 2/3 głosów anuluje veto.

I cóż się okazuje? Ci sami demokraci, których reprezentuje Truman, głosują teraz przeciwko jego decyzji i stwarzają w Izbie Reprezentantów (a jak przewidują w USA — to samo nastąpi w Senacie) wystarczającą większość dla obalenia jego veta.

Trudno o przykład większej obłudy politycznej. Można już teraz przewidzieć oblicze kampanii wyborczej w 1948 r. Truman powoływać się będzie na rzekomą obronę interesów robotniczych, a inni jego koledzy partyjni z niemniejszą racją oświadczą: to myśmy doprowadzili do uchwalenia ustaw antyrobotniczych w obronie ustroju kapitalistycznego USA.

Ta rozgrywka polityków amerykańskich najdobitniej raz jeszcze wykazała, że robotnicy USA nie mają własnej reprezentacji politycznej, przez co możliwe się stało uchwalenie tak reakcyjnej ustawy antyrobotniczej, pozbawiającej amerykański świat pracy elementarnych praw.

Konflikt czy gest przedwyborczy

Truman założył veto

przeciw ustawie antyrobotniczej

Izba Reprezentantów odrzuciła veto prezydenta

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman założył veto przeciwko ustawie antyrobotniczej, uchwalonej przez Kongres z inicjatywy partii republikańskiej. Prezydent oznajmił, że ustawa ta stanowi pogwałcenie podstawowych zasad dobrobytu narodowego. Sądzi on, że spowodowałaby ona jedynie większą liczbę strajków, a nie przyczyniłaby się ani do pokoju w przemyśle, ani też do stabilizacji gospodarczej i postępu, rzucając posiew niezgody, który przez szereg lat byłby — jak mówi prezydent plagą narodu amerykańskiego.

MOTYWY TRUMANA.

W kołach politycznych podkreśla się, że prezydent Truman zakładając veto przeciwko ustawie antyrobotniczej, działał pod naciskiem związków zawodowych i licznych organizacji społecznych, które w ciągu ostatnich 2 miesięcy prowadziły kampanię przeciwko przyjętej przez Kongres ustawie.

Równocześnie pragnął prezydent poprawić szanse partii demokratycznej w przyszłych wyborach i swoim gestem, zwróconym do mas pracujących St. Zjednoczonych, chciał pozyskać ich sympatię. Słyszy się również, że Truman zdawał sobie sprawę z tego, iż jego veto będzie miało charakter gestu, pozbawionego praktycznego znaczenia. Należało się bowiem z góry liczyć z tym, że Izba Reprezentantów powtórnie zatwierdzi ustawę antyrobotniczą i przejdzie do porządku nad veto prezydenta.

IZBA REPREZENTANTÓW ODRZUCIŁA VETO

WASZYNGTON (SAP). — Izba Reprezentantów odrzuciła veto prez. Trumana w sprawie projektu ustawy o kontroli pracy 331 głosami przeciwko 83. Wymagana większość 2/3 głosów została więc znacznie przekroczona.

OBIAD DLA SENATORÓW.

W piątek wieczorem, albo w sobotę rano, veto zostanie poddane pod głosowanie Senatu. Nawet zwolennicy prezydenta twierdzą, że zwolennicy projektu ustawy Taft-Hartley zdołają uzyskać niezbędne 2/3 głosów.

Truman usiłując przeszkodzić senatowi w odrzuceniu veta zaprosił na piątek wieczór 13 senatorów na obiad do Białego Domu. Jeżeli przekona 7 z nich o słuszności swych założeń, veto zostanie zatwierdzone.

Jeszcze 100.000 ton żywności dostarczy Polsce UNRRA

Do końca bieżącego miesiąca nadejdzie do portów polskich 16 statków, wiozących około 100 tys. ton różnych artykułów, przeważnie żywności, — zakupionych w krajach Ameryki Północnej i Południowej, w ramach dostaw UNRRA dla Polski.

Łańcuch na odbudowę Ośrodka Szkoleniowego St. Dubois w Otwocku

Tow. Konstanty Dąbrowski wpłaca 2.000 zł. i wzywa: tow. Kościńskiego.

Tow. Czesław Nowotczyński wpłaca 2.000 zł. i wzywa: tow. tow. Antoniego Kurdziela, Bronisława Seydla, Matuszewskiego, Stefana Szweda, Edwarda Rettingera, Stanisława Szkila, Kasę.

Tow. Zaborski Z. wpłaca 2.500 zł. i wzywa: tow. tow. Tadeusza Bogorię-Zakrzewskiego, Antoniego Remiszewskiego, Jakuba Bocheńskiego, Stanisława Wyrwę, Alfreda Malinowskiego, Jerzego Mokrzyckiego, Jerzego Toeplitza, Zofię Kaczorowską, Ungera Oswalda.

Tow. Stanisław Gross, wpłaca 1.000 zł. i wzywa: tow. tow. Kazimierza Mamrota, Stanisława Łąckiego, Zygmunta Kłopotowskiego, Władysława Bagińskiego, Zofię Wasiłkowską.

Formalne zaproszenie dla Mołotowa na konferencję w sprawie planu Marshalla złożone zostały w Moskwie

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Moskwy, że ambasador brytyjski Peterson w czwartek wieczorem złożył wizytę w gmachu radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych i wręczył wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR Malikowi formalne zaproszenie do wzięcia udziału przez ZSRR w spotkaniu ministrów spraw zagranicznych dla omówienia planu Marshalla.

Podobne zaproszenie wręczył wicemin. Malikowi charge d'affaires Francji Charpentier.

OŚWIADCZENIE BIDAULT.

PARYŻ (PAP). Na wstępie piątkowego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego Bidault poruszył sprawę planu Marshalla.

Min. Bidault wyraził nadzieję na rychłe porozumienie między trzema krajami, dodając, że chwilowo brak decyzji, lecz, że dni, które nastąpią w najbliższej przyszłości, będą miały doniosłe znaczenie.

Senator Taylor krytykuje zmiany w rządzie St. Zjednoczonych

Nominacje bankierów

WARSZAWA (PAP). —Prez. Truman mianował bankiera nowojorskiego Saltzmana za-stępcą sekretarza stanu (wiceministrem spraw zagranicznych).Przypuszcza się, że Saltzman obejmie stanowisko po JohnieHilldringu, którego ustąpienie oczekiwane jest w najbliższymczasie. Hilldring stoi na czele resortu „terenów okupowanych".W chwili obecnej w rządzie St. Zjednoczonych jest sześciu wi-ceministrów spraw zagranicznych.

WASZYNGTON (obsł. wł.). Ustąpienie Braddena, nieprzejednanego wroga faszyzmu, ze stanowiska wiceministra spraw zagranicznych, zostało określone przez sen. Taylora, jako „dowód dramatycznej zmiany w amerykańskiej polityce zagranicznej, od chwili zakończenia wojny".

Taylor oświadczył m. in.: „Walczyliśmy o wyeliminowanie zarazy faszystowskiej i groźby nowej wojny, jaką ona za sobą niesie. Obecnie nawiązujemy przyjaźne stosunki z tyranem Peronem — wielbicielem Hitlera, Mussoliniego i Franco. Peron jest protektorem zbiegów hitlerowskich.

Ameryka musi przyjąć politykę zgodną z demokratycznymi aspiracjami ludów świata. Nie możemy zdobyć przyjaciół wśród ludzi, popierając ich ciemiężców.

Za parawanem pogłosek wojennych kryją się dążenia do opanowania świata oświadczył ambasador ZSRR w Ameryce

N. JORK (PAP). Na śniadaniu, wydanym przez Towarzyswo Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej, ambasador ZSRR w Waszyngtonie Nowikow, wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Rozsiewane pogłoski o nowej wojnie mają służyć jako parawan dla tych, którzy dążą do panowania nad światem i chcą wytworzyć atmosferę naprężenia i niepokoju na świecie. Nie należy zapominać, że czynniki, dążące do utrwalena pokoju międzynarodowego spotkają się z opozycją potężnych ugrupowań wpływowych w szeregu państw, którym nie zależy, ani na trwałym pokoju, ani na przyjaznej współpracy narodowej".

Amb. Nowikow zakończył swe przemówienie podkreśleniem roli, którą odgrywa Zw. Radziecki wśród narodów miłujących pokój.

— W wyniku rokowań, które toczyły się ostatnio w Moskwie podpisana została umowa między Rumunią i ZSRR w sprawie komunikacji kolejowej.

Brytyjska delegacja handlowa w drodze do Moskwy

LONDYN (SAP). — Harold Wilson, sekretarz handlu zagranicznego i szef 20-osobowej delegacji brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, opuszczając lotnisko w Northolt, w drodze do Moskwy, oświadczył zebranym dziennikarzom: „Będziemy nadal prowadzić rozmowy, dotyczące naszych stosunków handlowych z ZSRR. Mamy nadzieję, że dojdziemy do porozumienia".

Sprzeczne oceny planu Marshalla w czołowych pismach amerykańskich

NOWY JORK (PAP). O tym, do jakiego stopnia plan Marshalla, będący przedmiotem ożywionej dyskusji i domysłów w Europie i w St. Zjednoczonych jest niesprecyzowany i niejasny, świadczy fakt, że w dwóch największych dziennikach nowojorskich znajdują się dwie różne jego analizy.

Według „New York Times" program Marshalla jest konsekwentnym dalszym ciągiem doktryny Trumana. Dziennik przypomina słowa Trumana z mowy marcowej o pomocy „wolnym ludom i przeciwstawieniu się opresji mniejszości politycznych" i twierdzi, że linia ideologiczna doktryny Trumana i programu Marshalla jest identyczna.

Całkiem inaczej widzi program Marshalla Lippman. Ponownie stwierdza, że doktryna Trumana była pośpieszną i źle pomyślaną improwizacją, w której chodziło o zrobienie wrażenia na opinii Ameryki i Kongresu, a która nie mogła mieć żadnego powodzenia na dłuższą metę. Tymczasem program Marshalla usuwa całkowicie niepotrzebne elementy krucjaty i ideologiczne z zagadnienia odbudowy Europy i usiłuje przedstawić światu konstruktywny plan gospodarczy. Zdaniem Lippmana traktowanie programu Marshalla jako dalszego ciągu doktryny Trumana — byłoby błędem. Gdyby plan Marshalla był dalszym ciągiem doktryny Trumana doprowadziłoby to do całkowitej utraty prestiżu St. Zjednoczonych w Europie.

W kilku wierszach

— Prezydent Truman zaproszony został do Brazylii.

— Rozłamowa grupa socjalistów włoskich Saragata postanowiła głosować przeciw rządowi de Gasperi.

— W piątek rano zawieszono na 15 minut transakcje finansowe na giełdzie paryskiej z powodu strajku maklerów.

— Szwajcarska Rada Federalna przyjęła rządowy projekt ustawy o nabyciu w Anglii 75 samolotów o napędzie odrzutowym.

— Pułkownik Boyd na samolocie amerykańskim „Shooting Star" pobił światowy rekord szybkości w powietrzu, osiągając 623 mile na godzinę (około 995 klm).

Flota brytyjska odwiedzi Sewastopol

LONDYN (SAP). Flota brytyjska podczas swej letniej podróży w lipcu odwiedzi nie tylko Stambuł, ale również Sewastopol. Na pokładzie krążownika „Liverpool" znajdować się będzie naczelny dowódca brytyjskich morskich sił zbrojnych na Morzu Śródziemnym, Willis. Wizyta ta zbiegnie się z uroczystościami rocznicy powstania floty radzieckiej.

Aparat ONZ jest gotow do przeprowadzenia planu pomocy Europie oświadczył sekretarz generalny Trygve Lie

N. JORK (PAP). — Sekretarz generalny Narodów Zjednoczonych Tryge Lie oświadczył na konferencji prasowej, że aparat ONZ przygotowany jest do tego, aby wprowadzić w życie plan odbudowy Europy według projektu Marshalla.

Lie przypominając oświadczenie Marshalla, że plan ten powinien być realizowany w ramach ONZ, oświadczył, że może to być zrobione bądź za pośrednictwem Europejskiej Komisji Ekonomicznej, bądź takich Komisji ogólno - europejskich, jak komisja węglowa, transportowa i inne.

Lie dał do zrozumienia, że przewodniczący Komisji Europejskiej Myrdal może już w chwili obecnej zająć się planem Marshalla. Myrdal bawi w Moskwie po uprzednich wizytach w Londynie i Paryżu.

Sekretarz generalny ONZ oświadczył, że ONZ gotowa jest służyć przy realizacji planu ekonomicznej odbudowy Europy w ramach planu Marshalla swym sztabem ekspertów ,ale jego zdaniem nie wiele jest do zrobienia w zakresie badań potrzeb Europy, ponieważ wszystkie zainteresowane rządy mają dane i fakty odnośnie ich potrzeb całkowicie opracowane. Jedynie — jego zdaniem co potrzeba Europie w tej chwili — to pomoc ekonomiczna.

Współpraca Żydów z Arabami daje najlepsze wyniki w Haifie

JEROZOLIMA (SAP). Komisja badawcza ONZ w Palestynie zwiedziła Haifę. Burmistrz Haify, Levy, który przyjmował członków Komisji na ratuszu podkreślił, że współpraca Żydów z Arabami na terenie zarządu miejskiego daje jak najlepsze wyniki i stwierdził, że Haifa, dzięki swym możliwościom w dziedzinie gospodarczej, mogła by jeszcze przyjąć około miliona mieszkańców.

PRAGA (SAP). Delegat Ligi Pracowników Arabskich w Palestynie na kongresie Światowej Federacji Zw. Zawodowych, Nassar, oświadczył: „Współpraca między Arabami a Żydami w Palestynie jest nie tylko możliwa, ale jest ona ponadto zasadniczym warunkiem, jeżeli ten kraj ma mieć jakąś przyszłość".

ARABOWIE ODRZUCAJĄ WSZELKIE PROPOZYCJE ROZMÓW O PALESTYNIE

JEROZOLIMA (SAP). Jamal Hussaini, wiceprzewodniczący Wyższego Komitetu Arabskiego, odpowiedział odmownie na zaproszenie sędziego Sandstroem, przewodniczącego specjalnej komisji badawczej ONZ do spraw Palestyny, który zaproponował mu nieoficjalną rozmowę.

Zwyżka cen i podatków we Francji

Redukcja wydatków wojskowych

Rząd Ramadier szuka równowagi budżetowej

PARYŻ (PAP). — W piątek rano Rada Ministrów zaaprobowała propozycje ministra finansów w sprawie nowych zarządzeń podatkowych i gospodarczych. Komunikat urzędowy oświadcza, że ze względu na nagłość sytuacji propozycje te będą natychmiast przedłożone Zgromadzeniu Narodowemu.

Jak stwierdził rzecznik ministerstwa informacji, nowe zarządzenia finansowe przewidują 75% zwyżkę cen tytoniu oraz wprowadzenie podatku od samochodów o sile powyżej 12 KM. Z chwilą wejścia w życie nowych cen, zakończy się racjonowanie tytoniu. Racjonalizacja benzyny ma zakończyć się w dniu 1 października. Przewiduje się również wprowadzenie wyższych cen chleba i mleka oraz podwyższenie opłat za przejazdy kolejowe, w wyniku skasowania subsydiów rządowych. Zwiększona zostanie cena benzyny. Wkrótce będzie skasowane racjonowanie odzieży oraz zniesiona będzie kontrola obrotów pewnymi towarami, m. in. nawozami sztucznymi. Dalsze zarządzenia finansowe rządu przewidują znaczną redukcję wydatków wojskowych oraz podwyższenie o 25% „daniny solidarności narodowej", wprowadzonej przed 2 laty.

Obrady delegatek Spółdzielczych

W gmachu „Społem" rozpoczęły się dziś obrady 200 delegatek spółdzielczych oraz instruktorek i działaczek wojewódzkich, które przybyły na apel Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet, aby ustalić wytyczne walki ze spekulacją.

Obowiązek uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym

Wczoraj ukazało się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu do dekretu, wprowadzającego obowiązek uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym dla władz, urzędów, przedsiębiorstw państwowych i samorządów, monopolów, instytucji, zakładów, osób prawa publicznego, instytucji kredytowych i ubezpieczeniowych, spółdzielni i związków, osób prawnych oraz przedsiębiorstw i zakładów prywatnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych i zawierających transakcje z przedsiębiorstwami sektora państwowego i spółdzielczego.

Rozporządzenie określa górną granicę dopuszczalnych wypłat gotówkowych przy jednej transakcji na 20 tys. zł. Ilość gotówki, przechowywanej w kasach uczestników obrotu bezgotówkowego nie może przekraczać 100 tys. złotych.

Nowe Władze Tow. Reformy Mieszkaniowej

Na walnym zebraniu Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej został wybrany nowy zarząd w skład którego weszli działacze społeczni oraz fachowcy z dziedziny budownictwa, m. in.: min. odbudowy, tow. Kaczorowski, przewodniczący KCZZ — tow. Witaszewski, sekretarz generalny KCZZ — tow. Kuryłowicz, prezydent Warszawy — Tołwiński, dyrektorowie departamentów Ministerstwa Odbudowy: Andrzejewski, Goryński, Piaścik i inni.

Migawki sejmowe

We wczorajszym komentarzu do dnia sejmowego „Życia Warszawy" znajdujemy notatkę, dotyczącą ilości godzin, przeznaczonych na dyskusję nad exposé premiera i sprawozdaniem Komisji Skarbowo - Budżetowej. Notatkę tę opatrzył Kolega Sprawozdawca uwagą:

„Sprawozdawcy prasowi żywią nadzieję, że ani stronnictwa, ani Rząd nie zechcą w pełni wykorzystać przysługującego im czasu".

Powiedzmy gwoli ścisłości: „sprawozdawca prasowy „Życia Warszawy". My naprzykład, jesteśmy innego zdania. Nie wyobrażamy sobie, żeby Sejm i najistotniejsza debata parlamentu polegała na tym, że Premier wygłosi exposé, a przedstawiciele poszczególnych stronnictw powiedzą: „Tak jest". Od tego jest Sejm, żeby dyskutować i ustalić uzasadnione zdanie większości. Nie znaczy to oczywiście, ażebyśmy byli zwolennikami dyskusji ad infinitum, albo dyskusji wykraczającej poza ramy tematu, ale 30 godzin to chyba nie jest zbyt dużo.

✶

Wczorajsza „Gazeta Ludowa" tak ocenia exposé tow. Premiera: „Kto spodziewał się, iż usłyszy jakieś rzeczy nowe, jakąś syntezę programową, jakieś szersze spojrzenie na naszą przyszłość gospodarczą — tego spotkał zawód".

Wierzę, że sprawozdawczynię „Gazety Ludowej" (b. zresztą miłą koleżankę) spotkał zawód. Spodziewała się może, że z exposé można będzie wnioskować o „rozłamie między PPS a PPR", o powrocie Mikołajczyka do Rządu. A tu nic. Żadne „rzeczy nowe". Po prostu konsekwentna linia, która się oczywiście organowi „pań z pieskami" — jak określił „Gazetę Ludową" wczoraj pos. Wycech — nie podoba.

✶

W tym samym sprawozdaniu znajdujemy podtytuły: „Zasługi bloku", „Współpraca międzynarodowa", „Wróg nad granicą". Znając linię „Gazety Ludowej" nie przypuszczamy, aby była ona skłonna przyznawać blokowi jakiekolwiek zasługi, a zatem jest to tytuł ironiczny. Czy tytuł „Wróg nad granicą" dotyczący Niemiec, jest również ironiczny?

✶

Po zakończeniu wczorajszego prowokacyjnego przemówienia posła Żuławskiego, poseł Mikołajczyk uścisnął manifestacyjnie jego prawicę. Czy ma to znaczyć, że solidaryzuje się z przemówieniem? Tak to wygląda. Gorzej jednak w tym świetle wyglądają deklamacje i deklaracje PSL na temat wojska i stosunku do ZSRR.

✶

Pojedynek Zalęski — Minc zakończył się zwycięsko dla tow. Ministra. Komisja Poselska, omawiająca dwa rodzaje statystyk, przyznała słuszność tow. Mincowi. Nawet towarzysz partyjny posła Załęskiego, poseł Kiernik, aczkolwiek załosił zastrzeżenia co do werdyktu odnośnie niektórych cyfr, przyznał rację Ministrowi Przemysłu.

✶

Marszałek sakramentalnie ogłasza przerwę 10-minutową. Przerwa, oczywiście, trwa pół godziny. Nie pomaga nawet wezwanie Marszałka do punktualnego powrotu na salę. Ciepła woda sodowa i letnia kawa w bufecie stanowią zbyt wielką pokusę.

Walka z nadużyciami podatkowymi

Energia, sumienność i doświadczenie

to cechy, które powinny charakteryzować członków komisji obywatelskich i lustratorów społecznych

Sesja parlamentarna dobiega końca. Sejm w czasie swych prac budżetowych musiał rozprawić się również z narastającą w międzyczasie spekulacją, która spowodowała falę drożyzny.

Szereg środków uchwalonych przez Sejm w postaci ustaw oraz przez Rząd w postaci uchwał Rady Ministrów nie zdoła wprawdzie usunąć wszystkich niedomagań naszej dzisiejszej gospodarki, mianowicie niedostatku żywności i towarów — niemniej jednak sprowadzi trudności ekonomiczne do istotnych rozmiarów, wynikających z zapasów, którymi dysponujemy i potrzeb które musimy zaspokoić. Natomiast akcja zgrai spekulantów, która stwarzała sztuczny popyt na towary z jednej strony i sztuczny brak podaży z drugiej strony — wszystko to w celu wyśrubowania cen i paskarskich zysków — zostanie złamana w sposób bezwzględny.

Rząd i Sejm sięgnęły tu do środków wielokrotnie wypróbowanych w ubiegłym okresie odbudowy Polski demokratycznej, do współdziałania szerokich mas ludowych zorganizowanych w partiach politycznych, związkach zawodowych, spółdzielniach i t. p. Organizacje te postawione zostały wobec konieczności dostarczenia nowych sił do akcji walki z drożyzną i spekulacją między innymi, do Obywatelskich Komisji Podatkowych i do zespołów lustratorów społecznych. O tej sprawie dziś pomówimy.

Zadanie postawione musi być w całej pełni wykonane przez wszystkie komórki partyjne, które nadto obowiązane są dopilnować, czy działające na terenie organizacje zawodowe, spółdzielcze, młodzieżowe i inne dopełniły również tego ciążącego na nich obowiązku. Wszystkie wojewódzkie i powiatowe komitety partyjne obowiązane są do niezwłocznego zorganizowania kadr działaczy na członków obywatelskich komisji podatkowych oraz na uczestników zespołów społecznych lustratorów podatkowych.

Kogo należy powołać

Kandydaci powinni odznaczać się nieposzlakowaną uczciwością, wyrobieniem politycznym i sumiennością w pracy. Kandydaci na członków obywatelskich komisji podatkowych powinni być dobierani spośród ludzi starszych, znających dobrze miejscowe warunki życia gospodarczego i posiadających doświadczenie wymiarowe.

Doświadczenie takie nabyli dawni członkowie Obywatelskich Komitetów PPOK oraz Komisji Obywatelskich Daniny Narodowej. Toteż zwłaszcza z tych zespołów należy dobierać kandydatów na członków obywatelskich komisji podatkowych.

Kandydaci na lustratorów społecznych powinni przede wszystkim wykazać się, obok nieskazitelnej uczciwości i wyrobienia społecznego i politycznego — szczególną energią i pracowitością. Zadanie ich będzie polegało w pierwszym rzędzie na pracy terenowej, wymagającej dużego nakładu sił. Dlatego też należy dobierać tych kandydatów przede wszystkim spośród ludzi młodszych w wieku od lat 20 do 30, posiadających wykształcenie w zakresie co najmniej szkoły powszechnej i umiejących orientować się w pracy poszczególnych przedsiębiorstw.

Lustratorzy społeczni muszą to być ludzie na odpowiednim poziomie wyrobienia osobistego i rozwagi, aby, stykając się z podatnikami, nie wytworzyli wrażenia niepoważnego i niekulturalnego, a przeciwnie aby umieli z całą powagą i sumiennością, nie zrażając się niejednokrotnie stawianymi trudnościami i sprzeciwami niesumiennych podatników, z całym spokojem, niemniej jednak bez jakichkolwiek względów przeprowadzić swoje czynności i spełnić swe zadanie.

Zarówno członkowie Komissji obywatelskich, jak i lustratorzy społeczni muszą dokładnie uświadomić sobie swą rolę. Działać oni będą jako czynnik pomocniczy, społeczny w administracji skarbowej, mający swym autorytetem z jednej strony, a swą ruchliwością z drugiej strony — dopomóc tej administracji w pełnym upowszechnieniu i urealnieniu wymiaru i poboru podatków państwowych. Niemniej jednak zarówno jedni, jak i drudzy powinni pamiętać, że działać muszą ściśle w granicach prawa i w sposób w pełni praworządny.

Jakie są cele akcji?

Nie jest celem akcji przedsiębranej w chwili obecnej przez rząd i czynniki społeczne likwidacja indywidualnych prywatnych placówek zarobkowych, jeżeli placówki te prowadzone są uczciwie, nie zajmują się paskarstwem i spekulacją i prowadzą rzetelnie księgi handlowe, opłacając w pełni należne podatki. Natomiast jest celem w sposób najzupełniej stanowczy uniemożliwienie wszelkiego rodzaju „rycerzom intersu" oszukiwanie Skarbu Państwa w zakresie podatkowym. Toteż akcja prowadzona być musi z drugiej jednak strony z całą energią, aby nie zawiodła pokładanych przez rząd nadziei w społeczeństwie, aby nie przerodziła się w nieprzemyślane wybryki nieodpowiedzialnych jednostek, które by mogły wywołać jedynie szkodliwą panikę i dezorganizację życia gospodarczego.

Każdy uczciwy kupiec, rzemieślnik czy przemysłowiec prywatny musi mieć nienaruszone przekonanie, że znajduje się w pełni pod opieką państwa i że żadna samowola nie będzie wobec niego dopuszczona. Zarazem jednak wszyscy oszuści podatkowi muszą szybko przekonać się, że ręka demokracji ludowej jest ciężka i że niegodny proceder okradania własnego państwa nie popłaca.

Znalezienie tej właściwej środkowej a zarazem stanowczej drogi nie jest łatwe, niemniej jednak społeczeństwo polskie dowiodło już przy wielu akcjach zbiorowych swego wyrobienia obywatelskiego, toteż i tym razem niewątpliwie stanie na wysokości zadania.

O co walczymy

Wszystkim członkom naszej partii, biorącym udział w tej akcji, musi przyświecać świadomość jej celu. Walka o uczciwość podatkową — to nie tylko walka z drożyzną przez usuwanie z sektora prywatnego nadmiaru środków pieniężnych — to przede wszystkim walka o pełne wykonanie planu inwestycyjnego, o wykonanie zadania odbudowy gospodarczej kraju. To dalej walka o zdobycie dla państwa środków pieniężnych, które by umożliwiły mu poprawę bytu klasy pracującej, która dziś dźwiga na sobie podstawowy ciężar odbudowy.

Nie mogą być pod żadnym pozorem tolerowane, zwłaszcza w okresie tej odbudowy, szeroko rozplenione nadużycia podatkowe tych ludzi w sferach t. zw. inicjatywy prywatnej, którzy, nie chcąc dać nic z siebie dla lepszej przyszłości narodu, dziś już chcą żyć nie tylko dostatnio, lecz nawet luksusowo, ponad możliwości naszego kraju w chwili obecnej. Państwo demokratyczne nie dopuści do powstawania i istnienia tego rodzaju dysproporcji. Do wykonania tego wielkiego zadania, przekraczającego możliwości aparatu administracyjnego, Rząd odwołał się do społeczeństwa. Społeczeństwo polskie, zorganizowane w partiach, związkach zawodowych i innych organizacjach społecznych i gospodarczych — musi obecnie spełnić swój obowiązek w całej rozciągłości. Taki jest nakaz partyj demokratycznych, będących inicjatorami tej akcji i kierujących nią, taki jest nakaz sumienia obywatelskiego, tego wymaga interes państwa, interes mas pracujących, które całą swą nadzieję na lepszą przyszłość opierają na realizacji planu odbudowy gospodarczej kraju.

Wiktor Kościński.

Światowy Festiwal Młodzieży

w Pradze czeskiej

Reprezentanci młodzieży całego świata przybędą do Pragi 20 lipca rb. na Światowy Festiwal Młodzieży, imprezę zainicjowaną przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej. Młodzi Jugosłowianie, młodzież narodów radzieckich, Bułgarzy, Duńczycy, Belgowie, Francuzi, Kanadyjczycy, Anglicy, Hindusi, jednym słowem przedstawiciele młodzieży całego Nowego i Starego Świata spotkają się w Pradze podczas tej na olbrzymią skalę organizowanej imprezy, zmierzającej do zbliżenia młodych pod hasłem „pokój i demokracja". Młodzi Czesi stawią się do Pragi w liczbie 40.000 członków czechosłowackich organizacji młodzieżowych.

Polskie organizacje młodzieżowe delegują na festiwal około 400 ludzi. Trzon polskiej delegacji stanowią członkowie Organizacji Młodzieży TUR, Związku Walki Młodych, ZWM „Wici", Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Młodzieży Demokratycznej. W zespołach poszczególnych organizacji udają się do Pragi delegacje organizacji młodzieży akademickiej, członkowie Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i AZWM „Życie". Poza młodzieżą zorganizowaną, do Pragi wyjeżdża z Polski również grupa młodzieży niezrzeszonej w żadnej z wymienionych organizacji.

Program Festiwalu niesłychanie bogaty może zaspokoić zainteresowania wszystkich uczestników. Składają się nań masowe pokazy artystyczne, filmowe, sportowe, wystawa ilustrująca dzieje powstania Federacji oraz wystawy obrazujące życie i prace młodzieży poszczególnych krajów. Grupa pracy delegacji polskiej przystąpi wraz z innymi do odobudowy kompletnie zniszczonej przez Niemców wsi Lidice.

Przygotowaniami do Festiwalu w Polsce kieruje Komitet powołany do życia przez wszystkie demokratyczne organizacje młodzieżowe.

Delegacja polska jedzie do Pragi z dosyć zasobnym programem wystawowym, artystycznym i filmowym. Stosunkowo silna grupa sportowa, której kościec stanowią sportowcy Organizacji Młodzieży TUR, została wyłoniona w drodze eliminacji i będzie brała udział w zawodach lekkoatletycznych, piłkarskich, bokserskich i w grach sportowych.

Socjalistyczną młodzież polską reprezentuje w Pradze ekipa Organizacji Młodzieży TUR, której członkowie uczestniczą w kierownictwie delegacji i w grupach tanecznej, sportowej i filmowej.

Impreza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej jest jeszcze jednym osiągnięciem świata demokracji na drodze do zbratania narodów i budowy lepszego jutra.

S. N.

NA MARGINESIE

Słoń

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziś dopiero pewien mój, złośliwie uśmiechnięty przyjaciel, podsunął mi pod oczy numer „Robotnika" z dn. 29 maja rb. z zakreśloną czerwonym ołówkiem notatką p. t. „Słoń w składzie porcelany", którą Tomasz Domaniewski zaszczycił moją skromną osobę, a która uszła jakoś mojej uwadze. Co tam: notatka — to przecież całoszpaltowy artykuł! Już sam ten fakt — że artykuł, że w tak świetnie redagowanym i poczytnym dzienniku, że o mnie i że Domaniewskiego — byłby wystarczającym powodem do dumy i radości.

Ale nie koniec na tym. Użyty przez Domaniewskiego w tytule artykułu epitet przypadł mi nadzwyczajnie do gustu. Nie tylko ze względu na mój wciąż żywy sentyment do Irzykowskiego, ale również (i przede wszystkim!) dlatego, że jestem kompleksji najzupełniej przeciętnej, nie owijajmy w bawełnę: cherlak jestem, a słoń — to zawsze... coś wielkiego, masywnego, a nawet potężnego.

Bardzo się również ucieszyłem z tego, że Domaniewski wie, że jestem literatem, mało tego: koneserem sztuki. Sam, nawet o tym nie wiedziałem, że taki ze mnie koneser. Właściwie — to powinienem był posłać Domaniewskiemu bukiet kwiatów, a Szanownego Pana Redaktora żadnymi listami nie zanudzać, gdyby nie to, że:

1) Domaniewski, przytaczając wyjątki z mego reportażu o Międzynarodowych Targach Poznańskich („Nowiny Literackie" nr 10), zacina się, jak to się mówi, w połowie zdania: Istotnie — wspomniałem w swym reportażu o „poznańskiej praktyczności, która meble i porcelanę przełożyła nad książki" (co Domaniewski przytacza), czy też o „opieszałości naszych firm wydawniczych i instytucyj kulturalnych" (co Domaniewski przemilcza), ale podkreśliłem również, że „w pawilonach poświęconych eksponatom krajowym, nagromadzono wszystko chyba, co w d[illegible]nie wytwórczości materialn[illegible] [illegible]dzonej Polski na pokazanie [illegible]wało", że „osiągnięcia wytwórczości państwowej, uplastycznione na Targach, słusznie budziły zachwyt zwiedzających je Polaków i podziw cudzoziemców, żywo interesujących się naszymi, nie oczekiwanymi jeszcze przez nich możliwościami eksportowymi" itp.

Nie byłem tak jednostronny, jak to czytelnikom „Robotnika" sugeruje Domaniewski. Wyraziłem jedynie pogląd, że na Targach Poznańskich „należało pokazać nie tylko (podkreślenie moje) to, co zdziałaliśmy w dziedzinie wytwórczości „praktycznej", lecz i to (podkreślenie moje), co osiągnęliśmy w „mniej praktycznym" dziale produkcji kulturalnej... Bardzo mi przykro, ale jestem nadal tego zdania. Napisałem przecież wyraźnie, że książki „też się sprzedaje" — i Domaniewski temu nie zaprzeczył.

2) Niepokoi mnie niejasne stanowisko, jakie zajmuje Domaniewski w sprawie francuskiego stoiska. Stwierdza bowiem, że: a) „Francja na tegorocznych targach skompromitowała się generalnie", b) Francuzi „zdawali sobie doskonale sprawę, że to, co zrobili, minęło się z zasadniczym celem". Gdyby nie ów niepokój i owa niejasność — zarzut „braku zastanowienia się przed wzięciem pióra do ręki", nie spełniłby w stosunku do Domaniewskiego funkcji bumeranga.

Nie rozumiem również, dlaczego Domaniewski z takim przekąsem mówi o literatach, skoro sam „para się" literaturą. Czytałem właśnie w ostatnim numerze „Przekroju" połowę jego noweli i aczkolwiek znam się na praktycznym stosowaniu prawa morskiego w okolicach Malty zapewne mniej jeszcze niż na Targach Międzynarodowych — wierzę mu na słowo i drugiej połowy oczekuję z zapartym tchem.

Poza tym — biję się w piersi i przyrzekam sobie, Domaniewskiemu, Szanownemu Panu Reedaktorowi, czytelnikom „Robotnika", „Nowin Literackich" i wszem wobec, że nigdy już nie będę zwiedzał i opisywał... składów porcelany.

Łączę wyrazy prawdziwego

poważania

Eugeniusz Żytomirski.

Nie uchwalono wydatków bez pokrycia

Sprawozdanie posła Wyrzykowskiego imieniem Komisji Skarbowo-Budżetowej

Zgodnie z zapowiedzią w numerze wczorajszym podajemy streszczenie przemówienia sprawozdawcy komisji skarbowo-budżetowej posła Wyrzykowskiego na temat preliminarza na rok 1947 i ustawy skarbowej.

Jeżeli zważyć, że Sejm Ustawodawczy, zwołany w 1919 roku, obradując przez 3 i pół roku, nie potrafił uchwalić ani jednego budżetu, a pierwszy budżet uchwalony był dopiero po 5 latach, że szalejąca wówczas inflacja nie pozwala na prawidłową gospodarkę finansową, można ocenić ogromny wysiłek obecnego Rządu, który w stokroć gorszych warunkach utrzymał walutę, poprowadził prawidłową gospodarkę i utrwalił budżet.

Komisja Skarbowo - Budżetowa w ciągu swej dwumiesięcznej pracy trzymała się zasady nie uchwalania wydatków bez pokrycia i w rezultacie projekt nie wiele różniący się od rządowego, daje zwiększoną nadwyżkę o 48 milionów zł. Mówca referuje poprawki Komisji w stosunku do poszczególnych części preliminarza, a następnie stwierdza, że zbliżamy się do twardej stabilizacji waluty, krakanie, że zdążamy do inflacji jest produktem złej woli. Następnie mówca podaje cyfry porównawcze produkcji przemysłowej za rok 1923 i 1947, z których wynika, że obecnie pracujemy lepiej i wydajniej. Właściwe jest porównanie cyfr pierwszego okresu powojennego ówczesnego z analogicznym okresem dzisiejszym. To porównanie wypada stanowczo na naszą korzyść, i to nazywa się w niektórych ustach —stwierdza mówca — że pracujemy dziś gorzej.

Zaznaczając, że w sesji jesiennej sejm będzie rozpatrywać jeszcze jeden budżet, co jest pewnego rodzaju rekordem, mówca stwierdza, że dotychczasowe doświadczenie Komisji Skarbowo - Budżetowej będzie zastosowane z jeszcze lepszym skutkiem jesienią.

W imieniu Komisji Skarbowo-Budżetowej mówca wnosi o przyjęcie preliminarza budżetowego wraz z wszystkimi poprawkami.

Realizacja pożyczki amerykańskiej

Zakupione towary płyną już do Polski

Na zachodzie bawi specjalna misja polska, która dokonuje zakupów z demobilu armii amerykańskiej. Jak wiadomo, rząd amerykański udzielił niedawno Polsce kredytów na zakupy z demobilu amerykańskiego w wysokości 50 milionów dolarów.

Zakupy te dokonywane są przeważnie w Niemczech i we Francji. Dotychczas misja polska zawarła 102 kontrakty na ogólną sumę 30 milionów dolarów. M. in. zakupione zostały samochody, samoloty, łodzie motorowe, sprzęt radiowy, elektrotechniczny oraz paczki desantowe (zawierające skondensowaną żywność).

Przed paroma dniami przybył już do Warszawy pierwszy transport 60 olbrzymich 10 tonowych samochodów transportowych typu „Mack". W najbliższych dniach należy się spodziewać przybycia dalszych 41 samochodów tego samego typu.

50 milionów zł

na zakup krów

Fundusz Ziemi przy Ministerstwie Rolnictwa wyasygnował pierwszą sumę w formie pożyczek w wysokości 50 milionów zł. na zakup krów.

Pożyczki udzielane są tym nowoutworzonym z parcelacji gospodarstwom, które dotąd nie miały ani jednej sztuki bydła rogatego. Akcja rozpoczęta w maju będzie zakończona w początkach lipca.

Zakłady wytwórcze „Społem"

zwiększają produkcję

Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P. „Społem" jest jednym z największych producentów w Polsce.

Dział produkcji „Społem" posiada obecnie ogółem 70 wielkich fabryk wytwórczych, z czego w dziale cukierniczym — 13 zakładów, w dziale konserwowym — 18, środków odżywczych — 9, fermentacyjnym — 18 i artykułów gospodarstwa domowego — 12 zakładów.

Podczas gdy obrót ogólny Działu Produkcji „Społem" wyniósł w 1946 r. — 500 milionów złotych, w 4-ch pierwszych miesiącach 1947 r. obrót ten wyniósł już 1 miliard 203 miliony zł. Ogólny obrót w 1947 r. wynosić będzie — według przewidywań — przeszło 4 miliardy złotych.

Poza Działem Produkcji „Społem" posiada obecnie około 200 młynów, 10 kaszarń i 8 makaroniarni.

Pierwsza próba sił

wybory uzupełniające w stanie Washington

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał **Stefan Arski**

New York, w maju 1947

Uwagę kół politycznych Ameryki skupia na sobie w tej chwili zapadły okręg wyborczy, w odległym stanie Washington, na północno - zachodnim krańcu Stanów Zjednoczonych[1]).

Dnia 7 czerwca odbędą się tam wybory uzupełniające do Izby Reprezentantów Kongresu Amerykańskiego. W wyborach, w listopadzie 1946 roku zwycięstwo w tym okręgu odnieśli Republikanie. Ale przed paru tygodniami republikański poseł z 3-go okręgu wyborczego, Fred Norman, zmarł i gubernator stanowy, Wallgren, wyznaczył wybory uzupełniające. Będą to pierwsze tego rodzaju wybory od czasu zeszłorocznej klęski Partii Demokratycznej i wynikom ich przypisuje się duże znaczenie dla oceny nastrojów politycznych kraju.

Pierwsza runda

Pierwszy akt walki wyborczej w 3 okręgu stanu Washington zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Henry Wallace'a.

W stanie Washington, jak i w wielu innych stanach Ameryki, wybory właściwe poprzedzone są pra - wyborami, czyli tak zwanymi „primaries". System pra - wyborów jest wielką zdobyczą demokracji amerykańskiej. Zapewnia on bowiem wyborcy bezpośrednią kontrolę nad wysuwaniem kandydatów na posłów i senatorów. Zanim system ten został wprowadzony, aparaty partyjne sprawowały właściwie dyktatorską władzę nad wyborca. Kliki zawodowych polityków — „bossów" — narzucały wyborcy swych kandydatów na stanowiska i urzędy.

Szary wyborca stawał w dniu głosowania wobec faktu dokonanego: miał przed sobą dwóch kandydatów — jednego Republikanina i jednego Demokratę — i mógł jeno wybierać między nimi. Rzadko kiedy stawał do walki obok nich kandydat niezależny. Dyktatura machin i klik partyjnych została znacznie, acz nie zupełnie, osłabiona właśnie dzięki wprowadzeniu systemu pra - wyborów. Polega on na tym, że na pewien czas przed właściwymi wyborami odbywa się w każdym okręgu głosowanie w celu ustalenia kandydatów wyborczych.

Wyborcy zarejestrowani w danej partii idą w dniu pra - wyborów do urn, by zdecydować, kto z ramienia ich partii będzie kandydował do Kongresu, lub na jakikolwiek obieralny urząd.

W okręgu 3 stanu Washington do pra - wyborów stanęło po dwóch kandydatów każdej partii. Rozgrywka w łonie Partii Republikańskiej nie budziła większego zainteresowania, gdyż obaj współzawodnicy należeli do konserwatywnego odłamu partii i nie wiele się między sobą różnili. W wyniku pra - wyborów kandydatem Partii Republikańskiej do wyborów czerwcowych został Russel Mack.

Walka Truman - Wallace

Inaczej przedstawia się sprawa pra-wyborów w łonie Partii Demokratycznej. Tutaj walka przybrała charakter pojedynku między zwolennikiem Trumana a zwolennikiem Henry Wallace'a. I dlatego koła polityczne z taką uwagą śledziły przebieg kampanii, pragnąc się zorientować w zakresie wpływów jednego i drugiego odłamu Demokratów.

Oficjalne kierownictwo Partii Demokratycznej, popierające Trumana, wysunęło do pra - wyborów kandydaturę prokuratora stanowego, Smith Troy'a. Lewica partii, grupująca odłamy postępowe, zbliżone do Wallace'a, wysunęła byłego posła Charles Savage'a. Savage był posłem demokratycznym w poprzednim Kongresie i odznaczył się jako gorący obrońca praw robotniczych i zwolennik reform społecznych. Poniósł klęskę wyborczą w listopadzie 1946, gdy lawina republikańska zalała Kongres. Oficjalne kierownictwo Partii Demokratycznej uznało, że Savage jest zbyt radykalny i sprzeciwiło się jego kandydaturze. Prezydent Truman oficjalnie poparł, jako kandydata demokratycznego prokuratora Troy'a.

Ale organizacje robotnicze stanu Washington rzuciły na szalę wszystkie swe wpływy, by zapewnić zwycięstwo Savage'owi. Stan Washington nie jest rejonem przemysłowym, a okręg trzeci ma charakter rolniczo - leśny. Jednakże na wezwanie związków zawodowych tysiące drwali pospieszyło do urn i w pra - wyborach demokratycznych zwycięstwo odniósł Savage. Zebrał on ponad 16.000 głosów, podczas gdy przeciwnik jego osiągnął tylko 11.000 głosów.

Demokrata przeciw Republikaninowi

W wyborach uzupełniających 7 czerwca staną przeto do walki Republikanin Mack i postępowy Demokrata Savage. Niezależnie od wyniku tej walki, faktem jest, że w łonie Partii Demokratycznej elementy postępowe, sympatyzujące z Wallacem mają znaczne wpływy.

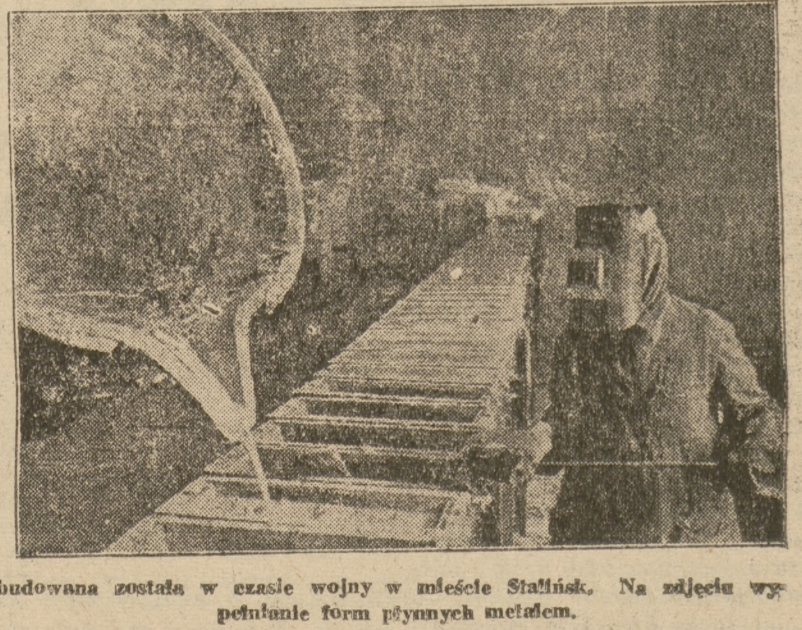
Kandydat Savage, oceniając swe zwycięstwo w pra - wyborach, oświadczył: „Zwycięstwo moje oznacza, że Amerykanie nie godzą się na walkę z ruchem robotniczym, na ograniczenie ubezpieczeń społecznych, na podwyżkę komornego. Obywatele mego okręgu potępili reakcję. Pragną oni, by fala reakcyjna została zatrzymana i odparta".

Zwycięstwo Savage'a w pra - wyborach demokratycznych ma oczywiście charakter lokalny i nie daje podstawy do uogólnień. Ale dzięki instytucji pra - wyborów członkowie miejscowej Partii Demokratycznej mieli sposobność wyrażenia swej opinii o polityce Trumana i oficjalnego kierownictwa Partii. Opinia ta wypadła niewątpliwie ujemnie. Wbrew oczekiwaniom administracji trumanowskiej, wyborcy demokratyczni w stanie Washington udzielili votum zaufania Wallacеowi.

---

[1]) Nie należy mieszać stanu Washington, położonego nad Oceanem Spokojnym, ze stolicą Stanów Zjednoczonych, miastem Washington, położonym w Dystrykcie Columbia, na pograniczu Stanów Virginia i Maryland. Jak wiadomo, mieszkańcy Dystryktu Columbia, a więc i miasta Washington, nie mają praw wyborczych. (Przyp. red.)

Pierwsza fabryka aluminium



Zbudowana została w czasie wojny w mieście Stalińsk. Na zdjęciu wypełnianie form płynnych metalem.

Socjaliści Unii Południowo - Afrykańskiej

walczą o poprawę bytu ludności tubylczej

Rozmowa z delegacją bawiącą w Warszawie

W Warszawie przebywa od dwóch dni delegacja partii socjalistycznej Unii Południowo - Afrykańskiej. Delegacja ta, wracając z Zurychu, gdzie, jak wiemy z komunikatów, nie głosowała za przyjęciem Niemców do konferencji partii socjalistycznych, zatrzymuje się w drodze powrotnej w kilku państwach europejskich.

Na czele delegacji stoi przewodnicząca południowo - afrykańskiej Labour Party Tessie Mc. Pherson. W skład delegacji wchodzą A. T. Wanless — poseł do parlamentu oraz Ben Weinbren — radny miasta Johannesburg — obaj wybitni działacze socjalistyczni.

Członkowie delegacji, których zastajemy przy śniadaniu w hotelu „Terminus", chętnie godzą się na rozmowę i wspólnie opowiadają nam o ruchu socjalistycznym w Unii Południowo - Afrykańskiej.

Czarni i biali

— Partia socjalistyczna, zwana u nas tak jak w Wielkiej Brytanii Labour Party powstała w roku 1907, t. zn. jeszcze przed utworzeniem Unii Południowo - Afrykańskiej, które nastąpiło w roku 1910. W skład Unii wchodzą cztery prowincje: Transvaal, Natal, Oranje i Kraj Przylądkowy. W roku 1914 po wielkim strajku powszechnym, siły partii wzrosły. W wyborach prowincjonalnych uzyskaliśmy większość w prowincji Tranvaal. Takie reformy społeczne, jak obowiązek nauczania, bezpłatne książki dla dzieci szkół powszechnych, prawo wyborcze kobiet do rad miejskich są dziełem socjalistów.

Stosunki ludnościowe

— Jakie są stosunki ludnościowe w Unii Południowo - Afrykańskiej?

— Ludność Unii Południowo-Afrykańskiej tworzą dwie najważniejsze grupy: 2 miliony — Europejczyków (w tej liczbie 60% stanowią t. zw. „Afrykaanie" czyli Boerzy oraz 8 milionów Afrykańczyków, czarnej ludności tubylczej. Ludność czarna nie posiada równouprawnienia. W Unii istnieją silne przesądy rasowe i w stosunku do czarnych prawodawstwo jest wybitnie krzywdzące. Czarni mają w parlamencie dwóch przedstawicieli, lecz przedstawicielami są Europejczycy, a nie tubylcy. W stosunku do tubylców nie istnieje obowiązek nauczania, a szkoły, bezpłatne dla białych — dla czarnych są płatne. Olbrzymia większość ludności tubylczej to niewykwalifikowani robotnicy, zatrudnieni w kopalniach węgla i złota (dwa największe bogactwa mineralne Południowej Afryki, przy tym produkcja złota równa jest jednej trzeciej globalnej produkcji światowej). Czarni robotnicy otrzymują uposażenie pięciokrotnie niższe niż biali, co, nawet biorąc pod uwagę różnicę kwalifikacji, jest płacą niezmiernie niską. Przed kilku miesiącami w jednej z kopalń wybuchł strajk czarnych robotników, którzy żądali podwyżki. Rząd krwawo uśmierzył strajk, doszło do rozruchów, 10 robotników zostało zabitych, wielu rannych.

O poprawę bytu

— Czy w programie Partii Socjalistycznej uwzględnia się poprawę bytu tubylczej ludności?

— Labour Party jest jedyną partią parlamentarną (komuniści nie mają swego przedstawicielstwa w parlamencie), która w swym programie uwzględnia interesy czarnej ludności. Oczywiście występując z programem, w którym żądamy poprawy warunków mieszkaniowych i płac oraz oświaty i reform społecznych dla ludności tubylczej, walczyć musimy z licznymi i głęboko zakorzenionymi przesądami rasowymi.

Nasza partia liczy 40 tysięcy członków. Nie jest ona tak silna, jak europejskie partie socjalistyczne, lecz tym niemniej posiada znaczne wpływy, zwłaszcza w samorządzie miejskim. W czasie wojny na mocy specjalnej umowy, utworzony został rząd koalicyjny, do którego wszedł jeden socjalista, sprawujący tekę ministra pracy.

Po wojnie koalicja została zerwana. Rządzą teraz przedstawiciele partii marszałka Smutsa, najsilniejszej dotychczas partii afrykańskiej reprezentującej interesy wielkich posiadaczy, właścicieli kopalń węgla, złota itp. Najsilniejszą opozycję stanowi partia nacjonalistyczna, boerska, która dąży do utworzenia republiki. Partia ta podczas wojny prowadziła propagandę antywojenną i sprzeciwiała się przystąpieniu Unii do państw walczących. Jest to stronnictwo wybitnie reakcyjne, pro-faszystowskie.

Osiągnięcia socjalistów

— Jakie są osiągnięcia Partii Socjalistycznej?

— W czasie wojny, udało się nam przeprowadzić liczne ważne reformy, dotyczące zarobków robotników w przemyśle oraz ustawodawstwa społecznego. Istnieją ubezpieczenia społeczne, renty wdowie i chorobowe, renty emerytalne, zasiłki dla bezrobotnych itp. W roku 1945 socjaliści uzyskali większość w wyborach do rad miejskich w Johannesburgu (największe miasto południowo - afrykańskie, około 700 tysięcy mieszkańców. Przewodnicząca Partii Tessie Mac. Pherson była wówczas burmistrzem miasta.

Gdy pytamy na zakończenie o wrażenia z Warszawy Mac Pherson, która była w naszej stolicy już raz w roku 1939: mówi:

— Jesteśmy wstrząśnięci zniszczeniami Warszawy. Widzieliśmy też i możemy ocenić prace nad odbudową. Uważamy, że przyszłość Polski opiera się na nowym demokratycznym rządzie i wierzymy, że po zniszczeniach i cierpieniach wojennych nowa Polska wolna będzie od strachu i od nędzy i godna ofiar poniesionych przez naród.

D. R.

GŁOSY i ODGŁOSY

STRAJK W WIĘZIENIU POLITYCZNYM

We francuskim więzieniu dla przestępców wojennych Fresnes wybuchł strajk głodowy. W pierwszym dniu strajkowało 30 więźniów, w następnych około 1500.

Inicjatorem strajku jest niejaki Paul Croisé, współpracownik Gestapo z okresu okupacji, który zadenuncjował kilku kolejarzy francuskich, uczestników ruchu oporu.

Głodujący więźniowie oświadczyli, że „nie splamili się krwią" i że „cierpią niewinnie". Wystosowali do redakcyj wszystkich paryskich dzienników i do Ambasady Stanów Zjednoczonych listy, w których apelują o pomoc. Żądają dla siebie amnestii, lub pozwolenia na wyjazd do innego, „bardziej humanitarnego" kraju. Oryginalnie brzmią takie słowa w ustach ludzi, którzy mają na swym sumieniu życie wielu patriotów i bojowników o wolność.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCZA ZSRR.

Spółdzielczość spożywcza w Związku Radzieckim obejmuje 35 milionów członków-udziałowców, około 28 tys. wiejskich związków i ponad 140 tys. sklepów i punktów sprzedaży. Rozporządza 22 tys. własnych przedsiębiorstw wytwórczych, których produkcję towarów masowego zapotrzebowania oblicza się w roku obecnym na 2 miliony rubli.

Szczególnie żywo rozwija się ruch spożywczo-spółdzielczy na Ukrainie, liczący 9.427 towarzystw, skupiających ponad 7 milionów udziałowców i rozporządzający 28 tys. sklepów.

Przemysłowe zakłady spółdzielczości wyprodukowały w czterech pierwszych miesiącach br. towary o globalnej wartości 91 milionów rubli. Spółdzielczość spożywców rozprowadziła przed zasiewami wiosennymi trzy razy więcej maszyn rolniczych niż w roku ubiegłym. Obecnie odbywają się na terenie całego kraju wybory członków zarządów i komisji rewizyjnych towarzystw spółdzielczych. (x)

BURMISTRZ PRZECIW AURIOL'OWI

W mieście Rouen obchodzono w tych dniach rocznicę śmierci Joanny d'Arc. W uroczystościach nie wzięli udziału socjaliści i komuniści. Obie partie wydały do swych członków rozkaz, nakazujący bojkot uroczystości. Przyczyną tego kroku były podobno: 1) insynuacje, opublikowane w miejscowym dzienniku, redagowanym przez burmistrza miasta Reuen, przeciw prezydentowi Republiki Vincent Auriol'owi (z tego też powodu Auriol nie przybył do Rouen), 2) zaproszenie przez komitet organizacyjny na przewodniczącego ceremonii ku czci Joanny d'Arc generała, którego „sympatie degaullowskie" i sprzeczne z demokracją poglądy są powszechnie znane (chodzi prawdopodobnie o generała de Lattre de Tassigny).

NAUKOWY LOT RADZIECKICH AERONAUTÓW

W drugiej połowie maja dokonali radzieccy aeronauci pierwszego lotu badawczego w tym roku. Lot zorganizował zarząd hydrometeorologicznej służby Z. S. R. R. Balon „SSSR-WR-65" o objętości 900 m sześć. wystartował o godzinie 5 rano z lotniczej platformy centralnego obserwatorium aerologicznego, pilotowany przez Iwanową, z naukowym pracownikiem obserwatorium Gajgerowem na pokładzie.

W dwie godziny później wystartował balon substratosferyczny „SSSR-WR-62" o objętości 1.200 m. sześc. pod kierownictwem znanego lotnika Połosuchina, któremu towarzyszył drugi pilot Krukin i pracownicy obserwatorium: Bieliński i Gilgner. Pierwszy statek powietrzny wylądował po przeszło szesnastogodzinnym locie w Mordwińskiej Republice Autonomicznej, drugi zaś w Okręgu Penzeńskim. Obydwa statki wylądowały pomyślnie z ciekawym materiałem obserwacyjnym w dziedzinie słonecznej radiacji (x)

Przede mną scena... **Irena Krzywicka**

Porównanie

Dziś popatrzmy przez chwilę na scenę życia, na scenę naszego polskiego życia. Dla człowieka powracającego z Zachodu — a los zrządził, że przebywałam za granicą półtora roku — dominującym wrażeniem, jakiego doznaję, jest zdumienie i zachwyt, nad tym co zostało u nas po wojnie dokonane. Nigdzie na Zachodzie nie było takich zniszczeń, nigdzie tempo odbudowy nie jest tak zawrotne. Pod odbudową rozumiem nie tylko wznoszenie domów z gruzów, ale i kolejnictwo i wyżywienie i przemysł i życie kulturalne. Skok w ciągu dwóch lat wprost olbrzymi, często nie do uwierzenia wielki. Ale to nie wszystko, że jesteśmy jednym z nielicznych krajów na świecie, gdzie można kupić koszyk jaj, że Warszawa jest żywym miastem, że nie znamy ograniczeń elektryczności, że zdołaliśmy zaludnić ziemie Zachodnie, że nakłady naszych pism i książek są imponujące. Ileż dokonało się przemian głębokich i ostatecznych: reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu. To są sprawy których Zachód jeszcze nie rozwiązał.

Ale obok tych jasnych i budzących wiarę w przyszłość zjawisk, istnieją inne, głęboko zasmucające. To, krótko mówiąc: pijaństwo, chamstwo i złodziejstwo, albo wyrażając się bardziej uczenie: niska kultura życia. Trzeba z głęboką melancholią, a nawet z rozpaczą wyznać, że okupacja niemiecka zostawiła nam w spadku przerażające zdziczenie obyczajów. Tego przecież nie było w tym stopniu niegdyś, to, miejmy nadzieję zniknie niebawem, ale na razie jest źle.

Dużo się pisze o pijaństwie, jako o pladze społecznej, ale cokolwiekby się na ten temat mówiło, wszystkiego mało. Nie będę na tym miejscu tłomaczyła jak straszliwą groźbę ten stan rzeczy stwarza: groźbę biologicznego zwyrodnienia. Jakiż to obraz przyszłych pokoleń: epileptyków, zboczeńców i cherlaków! Temat byłby zbyt obszerny. I wszyscy to właściwie rozumieją. Ale cóż z tego! Zamiast z obrzydzeniem, na pijaków spogląda się z kretyńskim rozczuleniem. Opinia publiczna przygląda się ze zdawkowym i biernym współczuciem katowni dzieci, odbywającej się w domach nawiedzonych przez wódkę. Muszę wyznać, że rozkoszne wdzięczenie się pijących literatów też wydaje mi się antypatyczne. Dobre to było może ongi, za czasów Przybyszewskiego, kiedy pijackie rozprzężenie stanowiło pewien sprzeciw przeciw martwym rygorom mieszczańskim. Dziś gdy każdy mieszczuch, szabrownik i spekulant pije, gdy pani Dulska się zatacza, artyści mogliby raczej kultywować snobizm przeciwny, lansować dla odmiany trzeźwość. Bywają zresztą pijaństwa i pijaństwa. Gdybyż to było wino! Ale los nas pokarał wódką, czyli pijaństwem ohydnym, degradującym, ponurym. Co tu owijać w bawełnę: jesteśmy z tą wódką wprost odrażający!

A teraz chamstwo w obcowaniu między ludźmi. Polacy podobno byli jednym z najgrzeczniejszych narodów Europy. Gdzie to się podziało. Regułą obowiązującą w obcowaniu ludzi we Francji, Anglii, czy Belgii jest grzeczność. To jest zasada i norma. U nas normą i zasadą jest ordynarność. Unikatem jest urzędnik, konduktor, czy przechodzień, który na zadane pytanie odpowie uprzejmie i chętnie. Już taki styl, niemal taki „szyk" się u nas wyrobił, żeby przy każdej okazji burknąć, nie udzielić żądanej informacji, odpowiadać z niechęcią i opryskliwie. Ludzie w pociągu, biurze, czy tramwaju mówią do siebie z najwyższym rozdrażnieniem, z głuchą, niczym nie uzasadnioną irytacją. Dlaczego? Odczuwa się ciągle jakąś wzajemną wrogość i niechęć. Skąd się to wzięło? Dla nas, którzyśmy przeżyli okupację w Warszawie, i pamiętamy jak sobie ludzie pomagali nawzajem, ile było wzniosłych objawów braterstwa, zjawisko to jest równie rozpaczliwe jak niezrozumiałe. Czy dlatego, że ludziom jest teraz lepiej, od razu muszą być gorsi?

Czemu w innych krajach — mówi się do siebie uprzejmie, informuje chętnie, pomaga wwindować pakunek, nie tłoczy brutalnie, uśmiecha się i traktuje drugiego człowieka, nie jak zatajonego wroga, ale jak naturalnego sprzymierzeńca? Jakiego wychowania, jakiego przeszkolenia na to potrzeba? A może po prostu poczucia humoru? Ale tego przecież u nas nie brak. Więc dlaczego?

I wreszcie — złodziejstwo. Tak wojna! Ale i inne kraje przeżyły wojnę. Raczej okupacja niemiecka. Wielka szkoła rabowania. I z kolei szkoła oszukiwania „ich", kanciarstwo, które w znacznej mierze pozwoliło nam przetrwać, ale które w normalnych czasach jest nie do zniesienia. W krajach zachodnich zdarza się, że coś skradną. U nas zdarza się, i to rzadko, że coś oddadzą. I czy tylko kradzież? A bezmyślne niszczycielstwo? Ten co hoduje drzewka lub roślinki, przedstawiające dla niego nie tylko wartość pieniężną, ale pewną sumę miłości, jest niemal pewny, że nie zbierze tego co posiadał. Drzewo przydrożne będzie obłamane, wnętrza wagonów niszczone, co się tylko da — skradzione. Czemu tak? I czy nie ma na to sposobu?

Jak to przykro lamentować! I nudno! Ale cóż robić? Nie można mówić ciągle „cacy, cacy", gdy serce ściska się żalem. Cóż, trzeba czerpać otuchę z imponujących osiągnięć naszego życia społecznego i państwowego i tak chyba ***walczyć z kompleksem niższości w stosunku do innych narodów.***

Leon Pasternak



LEON PASTERNAK



Wiersz zagraniczny czyli satyryczny

Szwendam się po tym świecie,
po Paryżu, Genewie,
widzę: wszyscy tu ważni
— tylko o nas nikt nie wie.

Każdy ludzkość wybawiał
i nadstawiał swe piersi,
ale o nas zapomniał,
że to właśnie my — pierwsi...

Na szerokim tym świecie
Polak - drań, wagabunda,
nasza krew jest tu tańsza
od szklaneczki burgunda...

My tu nawet nie mamy
jakiejkolwiek bądź szansy.
Czym są nasze ofiary?
Kiedy tu „Resistansy".

Każdy blizny wypina,
każdy był tu przedmurzem.
„Bo Bułgaria nie tylko
hodowała swe róże!"

Nawet ktoś tu wyskoczył
(nie bez pewnej odwagi)
„Myśmy świat ocalili
na ulicach Pragi!"

Każdy ginął i krwawił,
każdy stawał w potrzebie,
tylko o nas jest głucho
— tylko o nas nikt nie wie.

Owszem w budach Pigallu
pośród gwaru i wrzawy,
ujrzysz afisz: „Olbrzymy
— szczury z ruin Warszawy!"

„Śmiechu jest co niemiara!
— zapewniają dwa karły —
Wejdź zobaczyć te bestie
co pół miasta pożarły!"

Śpią spasione gryzonie.
Pcha się kupa narodu.
Małpa tańczy po klatce.
„Polska w oczach Zachodu."

A tu wszędzie marmury
i męczeństwa wystawa
(będzie za to z pół Ruhry)
i fanfary i brawa.

Przemówienia i kwiaty
i orkiestry na przedzie.
(Cóż, my gdzieś pod biegunem.
Na ulicach niedźwiedzie).

Gdzie my — dobrze nikt nie wie.
Choć na mapie — Europa.
Mister Byrnes nie przyjdzie
głaskać nas, tak jak szkopa.

A móc naszym zabitym
marmur kłaść po ulicach...
Marmurowa by z gruzów
wstała nasza stolica!

Siedział facet u Niemca,
co mu jadła poskąpił,
a już musisz mu miejsca
swego w metrze ustąpić.

Gdybyśmy tak się chcieli
licytować w męczeństwie,
to niejeden by musiał
milczeć teraz najczęściej.

Gdybyśmy tak umieli
krew wymieniać na złoto,
to nie miałabyś chyba
czym zapłacić — Europo!

Oj, nie mamy my szczęścia
na tak zwanym Zachodzie.
Czyżby tylko zła pamięć?
— — — — — —
„Mądry Polak po szkodzie".

Bern, wrzesień, 46 r.

Benedykt Hertz — Ilustrował Ignacy Wirtz

Dlaczego zostałem wyrzutkiem społeczeństwa

(Wspomnienie z „miłych" przedwojennych czasów)

Choć wagon był wypełniony, jak pudełko sardynek, a spółpasażerowie deptali sobie po odciskach, znosiłem pogodnie wszystkie utrapienia podróży. Miałem po raz pierwszy w życiu wystąpić jako prelegent. Ale to jeszcze detal. Ważniejsze, że obiecano mi bardzo przyzwoite honorarium, bo aż 25 proc. od dochodu brutto, co dawało nadzieję wykupienia z lombardu palta i podzelowania kamaszków. Właśnie zastanawiałem się, skąd na to wziąć pieniądze, gdy niespodzianie otrzymałem list następującej treści:

Szanowny Panie Dyrektorze! Pragnąc ożywić ruch umysłowy w Gęsiorówce zamierzamy urządzić cykl odczytów z zakresu historii i literatury ojczystej. W tym celu zwracamy się do szeregu najwybitniejszych naszych pisarzy i uczonych, w pierwszym zaś rzędzie do Pana Profesora, aby...

W dalszym ciągu proszono o wybranie tematu możliwie aktualnego, danie śpiesznej odpowiedzi i przyjęcie wyrazów etc. Po czym następował podpis nieczytelny z zakrętasami pod pieczęcią Agencji Koncertowej.

Temat aktualny od razu znalazłem: „Istotne przyczyny śmierci królowej Bony". Zatelegrafowałem: „Jadę" i pojechałem, pożyczywszy fraka od Wicka, a krawata od Leonarda, który dał też kilka złotych na świeży półkoszulek.

W Gęsiorowie na stacji oczekiwał mnie młody brunecik, spółpracownik Agencji. Po czym poznał prelegenta — to jego tajemnica zawodowa. Dość, że bez długich gawęd wrzucił mnie i moją walizkę do t. zw. fiakra i kazał jechać do hotelu „Wersal".

Była godz. 4-ta. Odczyt wyznaczono na 7-mą. Pozostało więc dosyć czasu na odrestaurowanie zmiętej w wagonie powierzchowności. Dziobaty olbrzym przyniósł w szczerbatym dzbanku wodę. Wypucowałem się więc solidnie, złamałem dwie spinki przy dopinaniu nowego kołnierza, odwróciłem mankiety i w niecałe pół godziny wyglądałem, jak markiz Priola z teatru w Pipidówce. Co robić ze sobą dalej? Jeszcze raz przejrzałem notatki... Wyjść na miasto?... Hm, takie bezcelowe szwendanie się po ulicach może osłabić prestige bohatera dnia... Przezwyciężyła jednak ciekawość afiszów. Dobra reklama to nie tylko satysfakcja, ale i pierwszy warunek materialnego powodzenia imprezy.

Zaraz na pierwszym rogu spostrzegłem olbrzymi plakat, gdzie czerwono na zielonym wydrukowane było wielkimi literami: „Odczyt znakomitego literata i publicysty, członka akademii, profesora...

Co u diabła! — myślę sobie — czy nie za dużo tej blagi? Ani profesorem nie jestem, ani członkiem akademii nigdy w życiu nie byłem... Czytam dalej i nagle czuję, że mi mój melonik unosi się na stających dęba włosach —

...pod tytułem: „Śmierć królowej Bony Radziwiłłówny".

— A niech was jasny piorun trzaśnie! — ryknąłem, chwytając spadający z głowy kapelusz. Przeszukałem portfel, znalazłem adres Agencji, walę.

— Nagadam ja tym durniom!... Co za idioci!... Toć to wszystko trzeba pozdzierać!...

Myśli te śmigały mi pod czaszką, a wściekłość porywała coraz większa, im więcej mijanych afiszów wypinało się na nieszczęsnego prelegenta tą okropną Radziwiłłówną.

W biurze Agencji nie zastałem nikogo. Niedziela. Zamknięte. W sali ratuszowej, gdzie miał się odbyć mój występ, też pustka. Ogarnęła mnie taka depresja, że tylko na pociąg i wracać. Wtem błysnęła nadzieja, że może fatalny lapsus afiszów poprawiony został w komunikatach, rozesłanych dziennikom. Kupiłem więc numer „Gęsiorowskiej Myśli Narodowej" i pobiegłem do hotelu. W zdenerwowaniu długo przewracałem stronice, nie mogąc doszukać się jakiejkolwiek wzmianki. Raptem... co to? Spostrzegam własne nazwisko obok słowa „prelegent". Rzucam okiem na tytuł... Czy mnie oczy nie mylą? Ależ nie!... Oto, com wyczytał:

„Wszechstronność masońska".

Taki był nagłówek. A pod nim: „Do miasta naszego przybywa słynny mason, Bolesław Szwarc, który ma tu u nas uczyć, na co umarła



królowa Bona. Doprawdy, podziwiać należy wielostronność tego pana. Nie dość, że wwiercił się do P. K. O. na wybitne stanowisko, jest poza tym właścicielem kina, w którym szerzy wśród młodzieży warszawskiej niezdrowe sensacje, wystawiając tak pornograficzne obrazy, jak osławiony „Tajemniczy przystanek", albo „Womitka czyli Noc nieślubna".

Czas najwyższy skończyć ze sprowadzaniem do Gęsiorowa tego rodzaju aż nazbyt ruchliwych indywiduów, od których zdaleka zalatuje fałszywym proroctwem..." i t. d.

Gazeta wypadła mi z ręki. Protestować?... Wyjaśniać?...

Nigdy nie byłem masonem. O Janie Szw., urzędniku P. K. O., wiem, że nigdy mną nie był. Aleksander Szw., właściciel wytwórni filmowej, również krewnym moim nie jest, a produkuje obrazy, nic z pornografią nie mające wspólnego.

— Nie, dość mam tego — pomyślałem — uciekam stąd.

I jąłem pakować manatki.

— Panie profesorze, co pan robi? — usłyszałem niespodzianie nad schyloną głową. W drzwiach stał roz kosznie uśmiechnięty brunecik z Agencji. — Siódma dochodzi. Czas.

— Daj mi pan święty spokój. Wyjeżdżam.

— Dobre sobie. A odczyt?

— Nie będzie żadnego odczytu. Afisze z idiotycznym bykiem na dwie wiorsty... W gazecie jakieś bezsensowne insynuacje...

— Ależ, profesorze!

— Nie jestem żadnym profesorem. Ruszaj pan do diabła!

Brunecik znikł, a w pięć minut po tym zjawili się we własnych osobach trzej jego szefowie: Apolinary Pępek, Dionizy Kicia i jeszcze jakaś łysa ryfa z rybimi oczyma. Póty tłumaczyli, perswadowali, aż dałem się zawieźć do ratusza. Mile uderzył mnie tłok w przedsionku i długi ogon przed kasą.

Nieco udobruchany, zdjąłem palto w poczekalni „dla artystów". Po minucie zjawia się w ukłonach woźny.

— Panie profesorze... ja do pana profesora... Bo chciałem prosić...

— Mnie? O co?

— Mam syna... Skończył właśnie szkołę handlową. Powiadają, że pan profesor jest także dyrektorem PKO.

— Nie jestem, nie byłem, nie będę! — wrzasnąłem tak, że człeczyna znikł, obrzuciwszy mnie spojrzeniem, dla psa przeznaczonym. Ale po minucie zjawia się drugi.

— Panie dyrektorze, będę miał do pana dyrektora interesik. Moja córka pirszy talent do pokazywania w teatrze. Jak tu kiedyś w straży ogniowej grali komedię, to...

— A mnie co do tego?

— No bo to mówią, że pan dyrektor ma jakieś kino...

— Nie mam! — ryknąłem i wybiegłem z pokoju.

Powitał mnie huragan oklasków. Nie spostrzegłem, że wpadłem na estradę. Nie było rady — należało rozpocząć prelekcję. Miałem powodzenie szalone, brawa bez końca.

Gdym wrócił do poczekalni, wtoczyli się tuż za mną trzej wspólnicy. Byli rozpromienieni i po kolei miętosili „kochanemu mistrzowi" dłonie.

— No i widzisz pan — odezwał się Apolinary Pępek — ten artykuł w naszej gazetce zrobił swoje. To mówiąc podał mi kopertę nieźle wypchaną banknotami.

— Artykuł?... Jakto zrobił swoje?... — pytam zdumiony.

— Ano, widzisz pan, chodziło o to, żeby ludziska przyszli. Bo królowa Bona mało kogo obchodzi. Ale jak się z pana zrobiło masona, finansistę i kiniarza, to...

Oniemiałem.

— Ale po co z Bony zrobiono Radziwiłłównę? — zapytałem po chwili.

— To?... hm, to była rzeczywiście omyłka. Właśnie założyłem się z redaktorem „Gęsiorowskiej Myśli Narodowej"... Bo mnie od razu się zdawało, że to nie Radziwiłłówna, tylko Rzepicha.

Nasi informatorzy

Skąd czerpiemy nasze wiadomości? Zawsze ze źródeł autorytatywnych, dobrze poinformowanych nie budzących wątpliwości, oficjalnych i nieomylnych. Ale zazwyczaj wiadomości nasze zaopatrzone są bądź w nazwisko korespondenta, bądź w inicjały agencji prasowej, która jest właściwie tylko pośrednikiem w dostarczaniu informacyj. Prawdziwi informatorzy pozostają z reguły w ukryciu i nikt nigdy nic o nich nie wie. Dzieje im się wielka krzywda, którą karykaturzysta nowojorskiego dziennika PM M. Bernstein, postanowił raz na zawsze powetować. Ogłosił więc wizerunki prawdziwych autorów informacyj prasowych.



Informator wysoko postawiony



Źródło absolutnie nieomylne.



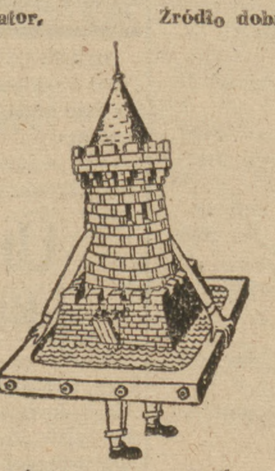
Neutralny obserwator.



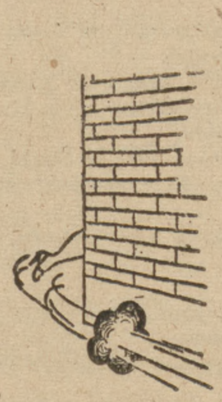
Źródło dobrze poinformowane.



Pogłoska niepozbawiona podstaw.



Źródło „murowane".



Świadek, pragnący zachować incognito.



Źródło autorytatywne.



Źródło wiarygodne.



Ze źródeł oficjalnych...



Źródło poufne.

Anegdoty

W odmiennym stanie

Podczas rozmowy o stosunku rodzin królewskich do swoich krajów Goethe powiedział:

— Królowa Neapolu, Karolina, bywa bardzo często w całkowicie odmiennym stanie, aniżeli jej kraj, mianowicie w błogosławionym.

Niełaska

Szwedzki poeta, Bellman, którego król Gustaw III chętnie widywał u siebie, popadł z powodu pijaństwa i niecenzuralnych dowcipów w niełaskę. Zabroniono mu bywać na dworze.

Któregoś dnia, gdy król jak zwykle przejeżdżał obok domu poety, zauważył wspartą o okno długą drabinę, na której stał fryzjer i golił wyglądającego przez okno poetę.

— Cóż to znowu za pomysł? — zawołał król.

— Wasza wysokość — odpowiedział namydlony poeta — inaczej tego nie można zrobić. Mój fryzjer popadł w niełaskę. Zabroniłem mu przychodzić do siebie do domu, ale nie mogę się bez drania obejść.

Król roześmiał się i zaprosił poetę na dwór.

Popiersie

Kiedy madame de Staël pisała autobiograficzną powieść, zwróciła się do niej jedna z jej przyjaciółek:

— To nie będzie takie łatwe, jeżeli zechcesz pisać całą prawdę o swoich intymnych przeżyciach.

— Nie obawiaj się — odpowiedziała pani de Staël — ja daję tylko swoje popiersie.

Autor i książka

Stary Aleksander Dumas zatrudniał bardzo wielu współpracowników, którzy za niego pisali. Gdy go pewnego razu ktoś zapytał o jedną z trzystu jego powieści, okazało się, że Dumas nie bardzo orientuje się w akcji.

— Jak to, przecież pisał pan tę książkę! — zawołał zdziwiony rozmówca.

— To prawda — odpowiedział Dumas — ale jej nie czytałem.

Alzacja i Lotaryngia

Wkrótce po wojnie francusko-pruskiej, w której Niemcy zabrali Francji Alzację i Lotaryngię, znakomity komik francuski, Coclin, otrzymał z Berlina zaproszenie na kilka występów. Depesza kończyła się pytaniem:

— Proszę zawiadomić, co chciałby pan otrzymać za pańskie występy?

— Alzację i Lotaryngię — zadepeszował w odpowiedzi Coclin, który za żadną cenę nie chciał występować w Niemczech.

Przejrzysta aluzja

Jedna z wielbicielek Heinego w rozmowie z poetą zawołała:

— Oddaję Ci, mistrzu, moje myśli, moją duszę i moje serce.

— Chętnie przyjmuję — odpowiedział uśmiechając się Heine. — Nie odmawia się przyjmowania drobnych upominków.

Nieodzowny warunek

Do Jules Massenet przyszedł młody kompozytor, prosząc go, żeby wysłuchał jego nowej opery.

— Pamięta pan, oczywiście, maestro — powiedział przybysz — że Molier czytał swoje nowe sztuki pewnej staruszce, uważając, że do scen, które jej będą się podobały, publiczność ustosunkuje się również pozytywnie. Proszę mnie wysłuchać. Jestem przekonany, że to, co Panu będzie się podobało, to będzie się podobało wszystkim słuchaczom.

— Pan jest bardzo uprzejmy — odpowiedział Massenet. — Ale jak długo Pan nie stanie się Molierem, tak długo ja nie mam zamiaru być staruszką.

Zgodność opinii

Wiliam Pitt, spotkawszy Sheridana po jednym z jego wspaniałych wystąpień w parlamencie angielskim, oświadczył znakomitemu pisarzowi, że ten jest hamulcem rządowego wozu.

— Ma pan zupełną słuszność — odpowiedział Sheridan. — Ale kiedy wóz toczy się z góry, hamulec jest niezbędny.

Życie gospodarcze

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych w okresie międzywojennym sięgało w momencie największego nasilenia 10 miln. ludzi. Wojna, a więc produkcja wojenna i mobilizacja młodych roczników, rozładowała bezrobocie prawie całkowicie. Częściowa demobilizacja przeszła dość gładko dzięki szybkiemu przestawieniu produkcji na cele pokojowe.

Duże rezerwy pieniężne w rękach konsumentów, nagromadzone w czasie wojny, kiedy nie mogli oni w pełni zaspokajać swych potrzeb, nie zostały jeszcze skonsumowane. Przemysł amerykański, traktowany jako całość, może liczyć na zbyt swej produkcji na rynku wewnętrznym przez dłuższy jeszcze okres czasu.

Całkowita likwidacja bezrobocia nie nastąpiła jednak w Stanach Zjednoczonych nigdy, a obecnie przybiera ono już groźną, wielomilionową postać. Liczba bezrobotnych, która w końcu r. ub. wynosiła już 1,9 miln., w kwietniu br. wzrosła do 2,4 miln.

Bezrobocie objęło tylko niektóre dziedziny gospodarki jak włókiennictwo i przemysł budowlany i lotniczy. Pozostały jednak przemysł nie jest w stanie wchłonąć wolnych rąk roboczych.

Widmo straszliwej klęski staje znów przed amerykańskim światem pracy.

KRAJOWA PRODUKCJA TRAKTORÓW

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych otrzyma w tym roku 300 traktorów całkowicie z produkcji krajowej. Koszt jednego traktora wyniesie 250 tysięcy złotych.

RUCH W PORCIE SZCZECIŃSKIM

W pierwszej dekadzie czerwca do portu szczecińskiego wpłynęło 47 statków z ładunkiem 1920 ton rudy i 2784 ton śledzi solonych. Wyszło w tym czasie z portu 67 statków z transportami węgla w ilości 11.092 ton i koksu 4.172 ton.

PŁYWAJĄCA STACJA BUNKROWA

Wydzierżawiona w Holandii przez nasz przemysł węglowy pływająca stacja bunkrowa przybyła do Gdyni. Stacja posiada 1.300 ton ładowności i służyć będzie do zaopatrywania w węgiel statków z wody. Ten rodzaj bunkrowania jest ważny ze względu na odciążenie przeładunkowych urządzeń w porcie.

NOWA CEMENTOWNIA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Opolszczyzna staje się coraz większym ośrodkiem przemysłu cementowego w Polsce. Obok dwóch wielkich cementowni „Groszowice" i „Opole-Miasto", które dają produkcję 400 tys. ton cementu rocznie, uruchomiona została ostatnio pod Opolem nowa cementownia „Nowa Wieś".

EKSPORT CEMENTU

Eksport cementu z Polski w pierwszym kwartale rb. wyniósł: w styczniu 36 tys. ton, w lutym — 22.330 ton, w marcu — 5.450 ton. Zmniejszenie eksportu wywołane jest zwiększającym się zapotrzebowaniem rynku wewnętrznego.

Z ilości tej wywieziono do ZSRR — 34.400 ton, do Brazylii — 13.460 ton, Meksyku — 8.640 ton oraz na Złote Wybrzeże — 7.420 ton.

Z ogólnej ilości wysłanego za granicę cementu, na wywóz drogą lądową przypada 20.514 ton, a drogą morską — 43.298 ton.

Zbyt cementu na rynku krajowym wyniósł 139.636 ton, z czego w styczniu 29.434 ton, w lutym — 40.741 ton i w marcu — 69.461 ton.

POSZUKIWANIA KAOLINU NA DOLNYM ŚLĄSKU

Zjednoczenie Surowców Mineralnych (Jelenia Góra) uruchamia w niedługim czasie, pierwszą w Polsce kopalnię kaolinu, w miejscowości Kamieniu. Dotąd surowiec ten służący do wyrobu porcelany, sprowadzany był całkowicie z Czechosłowacji. Obecnie przeprowadza się próby fabryczne w celu ustalenia w jakim stopniu i do jakiej produkcji będzie się nadawał wydobywany w Polsce kaolin.

KRAJOWA PRODUKCJA KABLI

Zakłady produkujące kable i przewody elektryczne po odzyskaniu niepodległości zniszczone były w ok. 75 procentach.

Dzięki wytężonej pracy przemysł kabli i przewodów osiągnął w lutym br. przedwojenny poziom produkcji, który obliczony w złotych według cen z 1937 r. wyniósł 44.750.000 zł.

„BATA" ZAKŁADA FABRYKĘ W BUŁGARII

Czechosłowackie przedsiębiorstwo „Bata", obecnie znacjonalizowane, projektuje wybudowanie w najbliższym czasie nowoczesnej fabryki w Bułgarii. Nowa fabryka produkowałaby 20 tysięcy par obuwia tygodniowo.

Woda niżej (II)

Tereny depresyjne Ziemi Lubuskiej

Pompy czekają na prąd

Oprócz depresji w delcie Wisły posiadamy i inne obszary, leżące niżej poziomu rzek i morza. Są to tereny na Ziemi Lubuskiej, ciągnące się wzdłuż Warty, Odry i Noteci. Chociaż mają glebę nie tak dobrą jak Żuławy, ziemia należy do bardziej urodzajnych w tych okolicach.

I tutaj również wytworzyła się podobna sytuacja jak na Żuławach: uciekający Niemcy zastosowali system niszczenia wszystkich urządzeń osuszających.

Większe niż Żuławy

Okrągło 25 pomp, obsługujących ponad 200 tys. ha, a więc obszar większy niż Żuławy, rozmieszczonych wzdłuż brzegów Warty (od Skwierzyny do ujścia rzeki), wzdłuż dolnej Noteci oraz wzdłuż Odry (od Zielonej Góry do ujścia Warty), trzeba było odbudować prawie od nowa. W niektórych miejscowościach, jak Warzniki, Kostrzyń, Urada i Świeck, tak jak w największej pompowni Żuław, Niemcy usunęli podstawowe części maszyn.

Mimo tych trudności w ciągu pierwszych dwóch lat udało się służbie wodno-melioracyjnej zgromadzić część niezbędnego sprzętu i naprawić 15 pompowni: Okazało się jednak, że nie jest to równoznaczne z uruchomieniem maszyn, a tym samym z odwadnianiem ziemi.

Wytworzyła się bowiem paradoksalna sytuacja.

Elektrownia odmawia

Wszystkie pompownie terenów północnych zasilane były przed wojną elektrownią we Frankfurcie nad Odrą, znajdującą się po stronie niemieckiej. Ponieważ obecnie najbliższa elektrownia w Gorzowie okazała się za słaba i odmówiła dostarczania prądu, nie można było nawet wypróbować działania wyremontowanych maszyn. W niedługim jednak czasie, dzięki powiększeniu mocy elektrowni gorzowskiej odbudowano pompownie w Niewicy, Koszecinie, Gorzowie, Okszy i Lubomierzycach będą mogły korzystać z pracy Gorzowa.

W lepszym natomiast położeniu znalazły się tereny depresyjne, leżące w południowej części. Pompownie nad Odrą korzystają już z elektrowni w Zielonej Górze..

Poza tym na mocy porozumienia z głównym zarządem energetyki, Ziemia Lubuska jeszcze w tym roku będzie mogła korzystać z prądu przenośnych elektrowni, dostarczonych w ramach UNRRA.

Podwodniona ziemia

W przeciwieństwie do Żuław, tereny te nie są całkowicie zalane, a tylko 20—30 centymetrów pod powierzchnią gleby utrzymuje się woda gruntowa. Dlatego też w pierwszym okresie szybkiego osiedlenia, wobec zachowania się w bardzo dobrym stanie budynków gospodarskich, skierowano tu całą masę repatriantów. .

W zimie było wszystko dobrze, gdy natomiast ziemia odmarzła i osadnicy rozpoczęli pierwszą orkę, spod pługów zaczęła tryskać woda.

Siew okazał się niemożliwy.

Ale przecież trudno ludzi wyrzucić z ich gospodarstw, na których jako tako się urządzili i przebiedowawszy pierwszy okres uważali, że doczekali się lepszej doli. Obok więc akcji osuszania terenów, uruchamiania pomp i odmulania kanałów, trzeba było prowadzić szeroko zakrojoną akcję pomocy dla osadników, aby mogli przetrwać aż do dnia, kiedy nareszcie pługi wyjadą w pole.

Tereny depresyjne należą do najlepszej gleby Ziemi Lubuskiej i stosunkowo duże koszty odwodnienia zwrócą się szybko w postaci bogatych plonów. Roboty tutaj mniej są zaawansowane, niż na Żuławach, gdyż rozpoczęte zostały przeszło rok później, lecz z chwilą, gdy pompy otrzymają dostateczną ilość prądu woda zacznie szybko opadać.

Wanda Strzałkowska

30 czerwca upływa ostateczny termin rejestracji pojazdów poniemieckich

Dnia 30 czerwca rb. upływa termin rejestracji poniemieckich pojazdów mechanicznych, będących w posiadaniu i użytkowaniu urzędów państwowych i instytucji samorządowych o charakterze gospodarczym.

W myśl zarządzenia Min. Skarbu, wszystkie wyżej wymienione instytucje winny przedstawić okręgowym urzędom likwidacyjnym wykazy posiadanych pojazdów. Pozaetatowe pojazdy mechaniczne, nie objęte wykazem, winny być przekazane Okręgowym Urzędom Likwidacyjnym do dnia 30 czerwca rb., względnie sprzedane w drodze przetargu publicznego. Uzyskane z likwidacji sumy muszą być w całości przelane na dochód Skarbu Państwa, po potrąceniu kosztów oszacowania.

Wszystkie te instytucje za wyjątkiem P. K. P., P. K. S., Polska Poczta, Telegraf i Telefon, muszą nabyć posiadane pojazdy poniemieckie od Urzędów Likwidacyjnych na ogólnie obowiązujących zasadach.

Posiadacze pojazdów mechanicznych, stanowiących mienie poniemieckie, nabyte z demobilu Wojska Polskiego, od instytucji państwowych i samorządowych, o ile są w posiadaniu urzędowo poświadczonych dowodów nabycia, winni uzyskać od właściwego urzędu likwidacyjnego potwierdzenie dowodu i złożyć go przy rejestracji. W tym wypadku nie będą obowiązani uiszczać z tego tytułu ponownie należności.

Również posiadacze pojazdów, nabytych za pośrednictwem Głównego Inspektoratu Specjalnej Akcji Likwidacyjnej Ministerstwa Ziem Odzyskanych, o ile posiadają dowód w postaci kopii rachunku, zawierającej numer motoru, markę samochodu, nie podlegają ponownym opłatom przy rejestracji.

Program szkolenia fachowców budowlanych

Akcja szkoleniowa obejmuje 200 tys. ludzi

W Łodzi zakończyła obrady Konferencja Kierowników i Dyrektorów kursów i szkół, kształcących w trybie przyśpieszonym fachowców budowlanych.

W Konferencji tej m. in. wzięli udział: wiceminister Odbudowy Pietrusiewicz, wicewojewoda łódzki Górniak oraz przedstawiciele Min. Odbudowy, Min. Oświaty, Centrali Naukowych Instytutów Rzemieślniczych i innych organizacji oświatowych.

Uczestnicy Konferencji, po podsumowaniu tegorocznych wyników akcji szkoleniowej w przemyśle budowlanym, omówili szeroko sprawę unifikacji programów szkoleniowych oraz szereg spraw organizacyjnych i finansowych.

We wnioskach określono szczegółowo tytuły zawodowe, nadawane absolwentom, likwidując w ten sposób dawną bolączkę wielu kursów, które nie dawały żadnych uprawnień. Postanowiono również powołać wojewódzkie komitety szkolenia zawodowego kadr budowlanych.

Omawiając sprawy kadr zawodowych, stwierdzono, że w okresie trzyletniego planu odbudowy niedobór wykwalifikowanych robotników będzie wynosił około 50 tys. ludzi. Dla wyrównania jego postanowiono tak przystosować sieć szkolenia zawodowego, aby rocznie przeszkolono ponad 15 tys. fachowców. W tej chwili akcją szkolenia przyśpieszonego objętych jest ponad 200 tys. ludzi.

Wnioski zostały przedłożone Ministerstwu Odbudowy.

Wiadomości sportowe

Mistrzostwa kolarskie ZRSS

odbędą się w Krakowie

W dniu 6 lipca odbędą się w Krakowie szosowe mistrzostwa kolarskie Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych na rok 1947. Zgłoszenia uczestników należy przesyłać za pośrednictwem okręgowych związków do krakowskiego okręgu ZRSS ul. Kremerowska 8 — 12 do dnia 30 czerwca.

Program mistrzostw przewiduje bieg na dystansie 100 km. W dniu 6 lipca o godz. 7 rano, nastąpi zbiórka uczestników wyścigu na stadionie miejskim przy Al. 3 maja, gdzie w pół godziny później nastąpi honorowy start i wyjazd na punkt właściwego startu na rogatkę Dorkowską. Powrót zawodników na metę przy Al. 3 Maja nastąpi około godz. 11-ej.

Trasa wyścigu prowadzić będzie ze startu na stadionie miejskim, Al. 3 Maja, Al. Krasińskiego, ul. Konopnickiej, ul. Łagiewnicką, gdzie nastąpi start lotny na Mogilany, Myślenice i z powrotem na Al. 3 Maja.

Pływacy węgierscy deklasują reprezentację Śląska

Występ reprezentacyjny pływaków Budapesztu w Katowicach zgromadził na pływalni 3000 widzów. Przeciwnikami zespołu węgierskiego był team Śląska złożony z zawodników Pogoni, Piasta i Polonii Bytomskiej. Węgrzy uzyskali bardzo dobre wyniki wykazując zdecydowaną wyższość nad zawodnikami polskimi. Z zawodników śląskich wyróżniła się Bemówna, która po raz drugi pokonała mistrzynię Polski Madejównę. Niespodzianką zawodów była porażka Wąsa z Langerem na 100 mtr stylem grzbietowym.

W piłce wodnej nieoficjalna reprezentacja Węgier pokonała zespół śląski 14:0 (7:0). Węgrzy grali bez wysiłku demonstrując efektowną i na wysokim poziomie stojącą grę.

Pierwsze walki o puchar ZRSS

Zostały już rozpoczęte rozgrywki piłkarskie o puchar ZRSS. Oto wyniki pierwszych dwóch meczów:

Marymont — Drukarz 5:3 (1:2). Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach i po ładnej, prawie równorzędnej grze, spotkanie zakończyło się zwycięstwem Marymontu: bramki zdobyli dla Marymontu: Olszewski 3, Borowiecki i Banąsiak, a dla Drukarza — Dyjas 2 i Krzywik.

Sierakowianka — Elektryczność 2:0 (0:0). Mecz na słabym poziomie. Zwycięstwo Sierakowianki nad osłabioną drużyną Elektryczności zupełnie zasłużone, przy czym piłkarze Sierakowa nie wykorzystali szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Bramki dla zwycięzców padły ze strzału Kuchty i jedna samobójcza.

Rywal — Naprzód 2:1, Dąb — Wola 6:2, Koło — Turowianka 5:2, Sarmata — Okęcie 4:3, Wicher — Mirków 4:3 i Mokotów — Skra 0:0 po dwu dogrywkach 30 minutowych.

W dniu 25 czerwca odbędą się ćwierćfinały, a wezmą w nich udział Dąb — Sarmata, Marymont — Rywal, Koło — Sierakowianka oraz zwycięzca meczu Mokotów — Skra z Wichrem.

Budowlani chcą rewanżu

z drużyną słynnego Tormy

Dziś o godz. 6-ej wieczorem na centralnych kortach Legii odbędzie się międzynarodowe spotkanie bokserskie między drużyną Batovany (Słowacja) a ZKS (Budowlani). Dzisiejszy mecz będzie spotkaniem rewanżowym. Przed kilku miesiącami Budowlani bawili w Słowacji i tam rozegrali z Batovanym pierwszy mecz, który przegrali w stosunku 10:6. Dziś Budowlani mają okazję zrewanżować się. Skład Budowlanych zasilą dwaj zawodnicy „Radomiaka" mianowicie Czortek i Kotkowski. Drużyna Batovanego przyjechała wczoraj w pełnym składzie ze słynym Tormą.

Przed meczem Batovany — Budowlani odbędzie się zakończenie mistrzostw zapaśniczych Warszawy.

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie robót:

1) kanalizacyjno - wodociągowych i centralnego ogrzewania, 2) elektrycznych, w domu przy Al. Niepodległości Nr. 159 w Warszawie.

Podkładki ofertowe za zwrotem kosztów otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego.

Oferty w zalakowanych, oddzielnych, nieuszkodzonych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisami:

1) „Oferta na wykonanie instalacji kanalizacyjno - wodociągowej i centralnego ogrzewania w domu mieszkalnym przy ul. Al. Niepodległości Nr. 159 w Warszawie".

2) „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej w domu mieszkalnym rzy Al. Niepodległości Nr. 159w Warszawie".

należy składać w biurze Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego, Al. Niepodległości Nr. 163, II p., Wydział Gospodarczy, w godzinach urzędowych do dnia 30 czerwca 1947 r., godz. 10-ta.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu 30 czerwca 1947 w biurze Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego przy Al. Niepodległości Nr. 163, II p., Wydział Gospodarczy:

1) na roboty kanalizacyjno - wodociągowe i centralnego ogrzewania o godz. 10.30,

2) na roboty elektryczne ogodz. 12.

W kopertach zamieścić należy kwit na wpłacone do kasy Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego wadium:

a) dla robót kanalizacyjno - wodociągowych i centralnego ogrzewania w wysokości zł. 150.000.—

b) dla robót elektrycznych w wysokości zł. 80.000.—

w gotówce lub Premiowej Pożyczce Odbudowy Kraju. Wpłacone wadia nie podlegają oprocentowaniu i zostaną zwrócone po przetargu.

Pod uwagę będą brane tylko oferty obejmujące całość robót kosztorysowych.

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego zastrzega sobie prawo:

a) unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań,

b) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu i przeprowadzenia dodatkowego przetargu między wybranymi oferentami.

c) zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót przewidzianych kosztorysem. 5547

Utniemy łeb tej hydrze

Miejsce spekulantów — obóz pracy

Walka ze spekulacją osiąga w całym kraju coraz większe nasilenie. Akcja kontrolna obejmuje obecnie już nie tylko większe miasta, ale również miejscowości prowincjonalne, jak: Zamość, Biała Podlaska, Lubartów, Łuków woj. lubelskim, Bielsko, Żywiec, Dziedzice, Wałbrzych, Solice-Zdrój na Dolnym Śląsku oraz miasteczka w woj. krakowskim i woj. olsztyńskim.

W wyniku 3.500 kontroli przeprowadzonych przez kontrolerów społecznych, sporządzono ok. 1.000 protokółów nieuczciwych kupców. W ostatnich dniach skierowano do obozu pracy ok. 100 spekulantów z terenu całego kraju.

*

Społeczne komisje kontroli cen, w skład których wchodzą członkowie związków zawodowych i partii politycznych w Warszawie, kontrolują tygodniowo ponad 1.000 sklepów.

Ze względu na zakończenie trzeciego kursu kontrolerów społecznych, liczba kontroli sklepów wzrośnie już w przyszłym tygodniu dwukrotnie.

Wiadomości z kraju

KONTROLERZY SPOŁECZNI NA WYBRZEŻU

W związku z szeroko prowadzoną akcją walki ze spekulacją i pobieraniem nadmiernych cen przez nieuczciwych kupców na Wybrzeżu, prowadzone są kursy kontrolerów społecznych.

Ostatnio takie kursy odbyły się w Kartuzach, Malborku, w Gdańsku dla oficerów Komendy wojewódzkiej MO, w Sztumie, Lęborku, Starogardzie, Kościerzynie i Wejherowie.

DATOWNIKI „DNI TORUNIA"

Z okazji „Dni Torunia" wydano specjalny datownik okolicznościowy z napisem „Dni Torunia 21 — 29.VII.47" którym urząd pocztowy Toruń 1 będzie stemplował przesyłki listowe nadane na terenie miasta Torunia w dniach od 21 — 29.VI.47 r.

SZKOŁA PRAWNICZA WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu powstała druga Szkoła Prawnicza Sprawiedliwości, zorganizowana staraniem Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych.

Z dniem 15 czerwca b. r. rozpoczął się w tej szkole kurs przeszkoleniowy dla kandydatów do prokuratury. Na kurs ten w wyniku egzaminów wstępnych przyjęto 65 słuchaczy, w tym 4 kobiety.

DOSTAWA ODPADKÓW

Akcja dostawy surowców odpadkowych dla przemysłu nabiera coraz większego znaczenia. Np. w kwietniu Centrala Odpadków dostarczyła dla przemysłu 4,5 mil. kg. surowców odpadkowych, ogólnej wartości 150 tys. dolarów. Dostarczono głównie szmaty wełniane i bawełniane, szmaty papiernicze, makulaturę, odpadki przędzalniane, filcowe, skórzane, ścinki introligatorskie i kuśnierskie, stare włosie, butelki, żarówki, płyty metalowe i t. p.

Obecnie rozpoczęto na wielką skalę zbiórkę worków papierowych po materiałach budowlanych (cement, gips) i artykułach technicznych.

W PARTII PPS

Uroczystość w Palmirach

NAUCZYCIELE PPS-OWCY

Zarząd Sekcji Stołecznej Nauczycieli PPS-owców podaje do wiadomości, że odjazd nauczycieli PPS-owców na mogiłę tow. M. Niedziałkowskiego na Palmiry nastąpi w dniu dzisiejszym (sobota 21 czerwca) o godz. 13.30 z lokalu ZNP.

DZIELNICA MOKOTÓW

Komitet Dzielnicy PPS. Mokotów wzywa wszystkich towarzyszy do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia nagrobka tow. M. Niedziałkowskiego w Palmirach, w dniu 21 czerwca (sobota).

Zbiórka na dzielnicy przy ul. Chocimskiej Nr. 4, o godz. 14-ej.

Nauczyciele PPS-owcy odsłaniają sztandar

Zarząd Sekcji Stołecznej Nauczycieli PPS podaje do wiadomości, że w dniu 26 czerwca br. o godz. 18 w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego odbędzie się Uroczystość Odsłonięcia Sztandaru Nauczycieli PPS-owców.

Zaproszenia na uroczystość wydaje tow. Jerzy Michniewicz w gmachu ZNP Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, III piętro od godz. 10 rano do 15 po południu.

Wspólne zebranie PPS i PPR dzielnic Mokotów i Czerniaków

Dnia 23 czerwca br. (poniedziałek) o godz. 17 w lokalu KD PPR ul. Willowa Nr 8/10 (II p.) odbędzie się wspólne zebranie aktywu Kół Zakładowych PPS i PPR, na którym referat o zawodowym ruchu robotniczym wygłosi tow. Krawczyk Stanisław (PPS).

Do delegatów na zjazd krajowy OM TUR

Przypominamy delegatom, że Zjazd Krajowy OMTUR-u odbędzie się w dniach 22, 23 i 24 czerwca 1947 roku. Otwarcie Zjazdu i pierwszy dzień obrad w Warszawie w sali Teatru Polskiego (godz. 9.30), dalszy ciąg obrad — w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym.

Dalsze Zjazdy Chłopów — Socjalistów

W związku z rozwijającą się akcją Zjazdów i organizowania chłopów socjalistów w Radach Wojewódzkich podajemy najbliższe terminy zjazdów:

w dniu 22 bm. w Bydgoszczy ref. tow. tow. Turek i Świdowski,

w dniu 25 bm w Poznaniu ref. tow. tow. Turek i Mamrot.

Do PPS-owców pracowników Zw. Rew. Spółdz. R. P.

Referat Spółdzielczy CKW odwołuje Ogólnokrajową Konferencję członków PPS, pracowników Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., która miała się odbyć w dniu 22 czerwca 1947.

Zebrania Dzielnic i Kół

PRAGA CENTRALNA REFERAT TOW. MIN. RAPACKIEGO

Dnia 22 czerwca 1947 r. o godz. 10-ej w pierwszym terminie i 10.30 w drugim terminie w sali teatru „Comoedia" ul. Szwedzka 2-4 odbędzie się Walne Zebranie członków Dzielnicy PPS Praga Centralna z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat polityczny tow. Ministra Rapackiego, 2. Dyskusja, 3. Sprawy organizacyjne — wybór Rady Dzielnicy PPS, 4. Wolne wnioski.

PPS — URSUS

W dniu 22 bm. (niedziela) o godz. 11, odbędzie się zebranie PPS-owców Ursusa, na którym tow. J. Gero wygłosi referat na temat: „Współczesne zagadnienia gospodarcze".

Sezon budowlany — śpi

Powtarzamy ciągle stare grzechy

Mamy już drugą połowę czerwca. Kalendarzowe lato zacznie się lada dzień. A tymczasem sezon budowlany w stolicy nie tylko nie nabiera rozpędu, lecz wegetuje ogólnie w tym samym bodaj stadium, w jakim znajdował się w lutym czy marcu rb.

Stwierdzamy — wiosenny sezon tegoroczny został zmarnowany. Nie rozpoczęto żadnych większych robót, nie rozpoczęto nawet mniejszych. Tu i tam prowadzona jest jakaś dłubanina, usuwanie gruzów, drobne remonty. Wszystko to jest oczywiście niewspółmierne do naglących potrzeb miasta.

Rzecz się dzieje w dwa lata po ukończeniu działań wojennych, kiedy wygłaszano tyle mocnych słów na temat — jak to odbudujemy stolicę. Niestety nie wiele dotychczas ze słów tych zamieniono w czyn.

Nie wiele też, jak się okazuje, pomogły doświadczenia roku ubiegłego. Zreasumowano je późną jesienią, dochodząc do jednomyślnego wniosku — sezon budowlany r. 1946 został z tych czy innych powodów zmarnowany. Przyczyny były różne, nieraz bardzo poważne — ale, jak stwierdzano, możliwe w przyszłości do pokonania. Tą przyszłością, tą najbliższą wytyczną i skoncentrowanym wysiłkiem miał być rok następny. Zebrano obfity materiał rzeczowy, zbadano wszelkie źródła zła — by, uzdrowiwszy się oto w nowy zasób doświadczenia, unikając starych błędów — wystartować w roku 1947 pomyślnie.

Start ten jednak się nie udał. Nie udał się ponownie. Czyżby popełniono nowe nie przewidziane błędy? Czy też może pokutują stare grzechy, paraliżując to, co jest dla stolicy najpilniejsze, to, na co Warszawa ciągle czeka — *odbudowę miasta?*

Znamy bodajże wszystkie najpoważniejsze zapory, które hamują właściwe tempo odbudowy. Główną z nich jest brak dostatecznych na ten cel kredytów. Toteż orientujemy się, że odbudowa nie może ruszyć tak jak byśmy sobie tego wszyscy życzyli.

Ale, żeby nic się nie działo, lub prawie nic? W drugim roku po wojnie, po tylu zapowiedziach, obietnicach i stwierdzaniu, że dziś jeszcze nie, ale jutro?...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi zapowiadają, że sezon budowlany w tym roku ruszy wreszcie, ale... dopiero na jesieni.

To tak właśnie, jak w roku ubiegłym, kiedy utyskiwano nad niewłaściwością terminu wzmożonego tempa pod koniec roku.

Jak jednak uparcie powtarzamy ciągle stare grzechy... *(s-ki)*

22 lipca otwarcie hotelu „Bristol"

Termin otwarcia hotelu „Bristol" został ustalony definitywnie na 22 lipca rb.

Przyśpieszenie tempa prac remontowych wymaga uruchomienia dodatkowych kredytów. Zaciągnięcie pożyczki jest niemożliwe ze względu na krótki termin. Prawdopodobnie więc przedsiębiorstwo Hoteli Miejskich, wykorzysta kredyty własne, na co potrzebna jest jednak zgoda Min. Odbudowy.

Uruchomienie „Bristolu" da stolicy nowy reprezentacyjny hotel o 200 pokojach, w niczym nie ustępujący renomowanej „Polonii, który będzie niewątpliwie źródłem poważnych dochodów. (Rs).

Trzeba ukrócić „zielony szaber"

Boernerowo, jedno z piękniejszych osiedli podwarszawskich, skarży się na olbrzymie spustoszenia w drzewostanie okolicznych lasków, jakie od dłuższego czasu wyrządzają wycieszkowicze z Warszawy. Bezmyślne i wandalskie niszczenie zieleni przybiera szczególnie na sile podczas niedziel i świąt, gdy tłumy mieszkańców stolicy na „pamiątkę" ogałacają drzewa i krzewy z gałęzi i liści.

Ponieważ interwencje u władz M. O., nie odniosły skutku, Tow. Przyjaciół Boernerowa zwróciło się do Prezydium Stoł. Rady Narodowej z prośbą o zaapelowanie do warszawiaków aby wykazali odrobinę kultury i zaprzestali swej niszczycielskiej działalności. (Rem.).

Przybywa ale w miarę 540.000 mieszkańców w Warszawie

Ilość mieszkańców stolicy zwiększa się stale, od wiosny jednak przyrost ten nie przekracza norm przewidzianych. Ostatnie miesiące dały przyrost znacznie już mniejszy niż obserwowaliśmy to z niepokojem w kwietniu, maju lub czerwcu roku ubiegłego.

W marcu rb. ilość mieszkańców stolicy zwiększyła się o 2.917 osób i na pierwszego czerwca Warszawa miała 538.206 mieszkańców. W czerwcu, według prowizorycznych obliczeń, przybyło w stolicy dalsze ok. 2.000 osób. Należy więc obliczać, że *dziś* Warszawa ma lekko przekroczoną liczbę *540.000 mieszkańców.*

Przyrost z maja rb. notuje na ogólną liczbę 2.917 osób, przyjezdnych znaczną większość, bo 2.395 osób, przyrostu naturalnego, niestety, zaledwie 522 osoby. Stan cudzoziemców powiększył się o dalsze 100 osób.

Warszawa lewobrzeżna notowała na 1 bm. — 341.294 mieszkańców, prawobrzeżna (Praga) — 196.912 mieszkańców. *(s-ki)*

Uwaga, Dur brzuszny!

Wzmaga się nasilenie choroby

Dur brzuszny panuje u nas stale, ostatnio jednak zanotowano nasilenie tej choroby w Warszawie. Źródłem zakażenia tyfusem brzusznym jest kał, i niekiedy mocz zakażonego człowieka. Zakażona ludzkimi odchodami woda jest przyczyną dalszych zachorowań. Choroba sama występuje po 2 — 3 tygodniach, więc nieraz trudno ustalić skąd zakażenie pochodzi. Bakterie tyfusu, jak i każde inne nie są widoczne gołym okiem, więc woda studzienna, nawet smaczna i pozornie czysta może zawierać mnóstwo bakterii chorobotwórczych.

Częstą również drogą przenoszenia tyfusu brzusznego jest mleko pochodzące z udoju brudnymi rękami oraz owoce i jarzyny dotykane lub na które siadają muchy, przebywające chętnie na wszelkich nieczystościach. Jak z tego widać choroba grozi nieustannie i należy się przed nią zabezpieczyć. Do środków zabezpieczających należy:

1. **izolowanie chorych w szpitalu,**
2. **dezynfekcja odchodów chorego i rzeczy, z którymi się stykał,**
3. **utrzymanie w czystości mieszkań, domów i ich otoczenia,**
4. **wywożenie nieczystości z nieskanalizowanych ustępów wzgl. w razie chwilowej niemożności, zalewanie ich świeżo przygotowanym mlekiem wapiennym lub wapnem chlorowanym,**
5. **doprowadzenie do porządku studzien i picie wody studziennej tylko przegotowanej,**
6. **picie mleka tylko w stanie przegotowanym,**
7. **płukanie owoców wodą przegotowaną,**
8. **częste mycie rąk,**
9. **zwalczanie much, przenosicielek tyfusu z nieczystości ludzkich na produkty spożywcze i ochrona produktów spożywczych przed muchami,**
10. **szczepienie się przeciw tyfusowi brzusznemu.**

Obecnie trwa akcja szczepień przeciwtyfusowych. Zbliża się ostatni termin. Nikt nie będzie mógł się wytłumaczyć, że w ciągu 3 miesięcy nie miał czasu się zaszczepić. Wydział Sanitarny uruchomił 13 punktów bezpłatnego szczepienia we wszystkich swoich urzędach sanitarnych od 8 — 12 i od 13 — 17.

W najbliższych dniach mieszkańcy poszczególnych domów dotychczas nie szczepieni będą mieli wyznaczone terminy szczepienia przymusowego. Kto uchyli się od szczepienia będzie pozbawiony karty zaopatrzenia, a ponadto podlegać będzie poza zaszczepieniem w późniejszym terminie karze aresztu do 3 mies. lub grzywny do 30.000 zł.

Dziecko w stolicy jest jeszcze ciągle kopciuszkiem

Na realizację pięknych planów stale brak odpowiednich kredytów

Wielotorowość, jaka ciągle panuje w rozwiązaniu tak ważnego problemu jakim jest sprawa dziecka, stała się przyczyną, iż osiągnięcia są niewielkie. Rozdrobnienie funduszów (dyspozytorów jest aż trzech: Min. Zdrowia, Min. Pracy i Opieki Społ. i Min. Oświaty) nie pozwala przeprowadzić konsekwentnej i skoordynowanej polityki finansowej i ustalić istotnej hierarchii potrzeb.

Z chwilą, gdy wszystkie komórki i organizacje opieki nad dzieckiem znajdą wspólny język, sprawa się znacznie uprości, zwłaszcza, że strona techniczna została już opracowana. Zajmuje się nią Pracownia Urządzeń Dziecięcych BOSu.

WIZJE...

Sieć dzielnicowych domów dziecięcych, przedszkoli, burs i sierocińców ma pokryć w przyszłości całą Warszawę. Urządzenie ich i normy terenowe już ustalono i uzgodniono.

Domy dziecięce w połączeniu z ogródkami jordanowskimi, mają stać się prawdziwym rajem młodych obywateli. Mają się tu mieścić m. in. świetlice, sale zabaw, czytelnie, pralnie, poradnie pedriatyczne itd.

Szeroko zaprojektowano rozbudowę przedszkoli. Uczęszczanie do nich, z chwilą, gdy miasto będzie nimi wystarczająco nasycone, stanie się prawdopodobnie obowiązkiem. Zarówno domy dziecięce, jak sierocińce czy bursy mają swym charakterem przypominać dom rodzinny. Elementy koszarowości mają być w miarę możności wyeliminowane. Dążyć się też będzie do zwiększenia liczby tych ośrodków kosztem ich rozmiarów. Sierocińce np. powinny być obliczane najwyżej na 50 dzieci.

Tylko w wyjątkowych wypadkach przy wielkich zakładach pracy powstaną żłobki i to dla dzieci najwyżej półtorarocznych. Rozwiązanie tych zagadnień będzie wzorowane częściowo na osiągnięciach osiedla WSM na Żoliborzu.

I W RZECZYWISTOŚCI

W roku 1947 na opiekę nad dzieckiem otrzyma stolica zaledwie 24½ miliona złotych. Nie odpowiada to, oczywiście, istotnym potrzebom Warszawy, gdzie musi być co najmniej 130 nowych przedszkoli, przy 85 istniejących. W rezultacie więc akcja opieki nad dzieckiem ogranicza się jedynie do finansowania drobnych remontów poszczególnych przedszkoli i żłobków.

Większe prace remontowe przewiduje się tylko w zakładach dla moralnie zaniedbanych przy ul. Czerniakowskiej 47 i Puławskiej 95. Szereg mniejszych napraw będzie przeprowadzonych w żłobkach dziecięcych przy ul. Belgijskiej 4, Podskarbińskiej 6, Pogonowskiej 2, Babickiej 7. Dokończone też mają być w tym roku prace w ogrodzie jordanowskim przy ul. Ludwiki 2 oraz w zakładzie im. ks. Boduena przy ul. Nowogrodzkiej 75. I wreszcie ma być doprowadzony do należytego wyglądu Dom Matki i Dziecka na Lesznie 36. I to jest bodajże wszystko, ale to jest o wiele za mało. *(Rs)*

Nie zaniedbać wyłożenia trutek!

24 bm mija ostateczny termin wykupu trutek na szczury p. n. „Zagłada". Przy zakupie trutki należy żądać w punkcie rozdzielczym pokwitowania z pieczęcią. Pokwitowanie to będzie dla organów kontroli dowodem wykupienia trutki.

Niemiecki generał w osobowym samochodzie pod eskortą oficerów amerykańskich zbudził sensację na ulicach Warszawy

Wczoraj wielkie zainteresowanie wśród przechodniów wzbudził niemiecki generał, który w otwartym samochodzie osobowym przejeżdżał ulicami stolicy w towarzystwie dwóch oficerów amerykańskich.

Jak się dowiadujemy był to generał SS, prezydent policji gdańskiej, Richard Hildebrandt. W związku z akcją prokuratury Najwyższego Trybunału Narodowego, mającą na celu sprowadzenie do Polski generałów niemieckich, winnych zburzenia Warszawy, władze sądowe armii USA zażądały wzamian wydania Hildebrandta, który będzie przewieziony do Norymbergi, gdzie przygotowuje się wielki proces funkcjonariuszy hitlerowskiego Głównego Urzędu Rasowego i Osiedleńczego. Szefem tego urzędu, podległym bezpośrednio Himmlerowi, był Richard Hildebrandt.

Hildebrandt został wczoraj przewieziony samochodem z więzienia w Gdańsku do Warszawy, a dziś, drogą lotniczą, pod strażą oficerów amerykańskich, odjedzie do Berlina, następnie do Norymbergi.

Na torze wyścigowym

zapisy na dzień dzisiejszy

GONITWA 1. Nagr. 25.000 zł. płoty, dyst. 2.800 m: Los Angelos st. Kozienice, Milet st. As Coeur, Sokół III st Spółka Hodowlana, Souvenir st. Brzozów.

GONITWA 2. Nagr. 30.000 zł, dyst. 2.200 m: Dębina st. Spółka Hodowlana, Dragomir st. Golejewko, Gryka st. Leśniczówka, Phar Lux K. Sonenberga i L. Chatizowa, Riwiera st. Ferdynandów, Sobiepan II st. Brzozów.

GONITWA 3. Nagr. 40.000 zł, dyst. 2.400 m: Bambus st. Stanisławów, Bel-Canto II st. Ferdynandów, Rawenzori st. Turów, Santa Cruz st. Brzozów, Tarnina st. Spółka Hodowlana, Tros st. Leśniczówka.

GONITWA 4. Nagr. 25.000 zł, dyst. 2.200 m: Awaria st. Iwno, Baccia st. Turów, Jastarnia III st. Kozienice, Mir II st. T. Bersona, Sunfix st. Klejnot, Szaser st. Leszno.

GONITWA 5. Nagr. 50.000 zł, dyst. 2.600 m. Handicap: Bojar st. Ferdynandów, Irak II st. Jur, Pożoga st. Widzów, Prachtkerl st. Janasza, Rarissima st. Brzozów, Spóźniony st. Piast.

GONITWA 6. Nagr. 25.000 zł, dyst. 1.600 m: Barsal st. Klejnot, Charme st. Tarnawa, Izolator st. Kozienice, Poświst st. Jur, Wikinga st. Leszno.

GONITWA 7. Nagr. 30.000 zł., dyst. 2.200 m: Caesar st. Wanda, Cheronea st. Iwno, Ganey st. Ruda, Ines II st. Jur, Jolant st. Turów, Koroniarz st. Spółka Hodowlana, Lotna II st. Ikar, Salerno st. Lublinianka, Sybille d'or st. Róża Alpejska.

GONITWA 8. Nagr. 25.0000 zł, dyst. 1.300 m: Bastanza st. Wanda, Jaworczyk st. As Coeur, Orchidea st. T. Bersona, Suiryta st. Ikar, Republika st. Ara, Zborne st. Klejnot, Turysta st. Stanisławów.

Nasze typy:

Gon. 1:	**SOKÓŁ III.**
Gon. 2:	**SOBIEPAN II, DĘBINA.**
Gon. 3:	**TROS, BELCANTO.**
Gon. 4:	**SUNFIX, SZASER.**
Gon. 5:	**BOJAR, PRACHTKERL.**
Gon. 6:	**BARSAL, IZOLATOR.**
Gon. 7:	**SYBILLE d'OR, CAESAR.**
Gon. 8:	**TURYSTA, ORCHIDEA.**

Handlarze mlekiem muszą mieć dowód tożsamości

Wydz. San. Resortu Zdrowia podaje do wiadomości, że wszyscy sprzedawcy i dostawcy mleka i przetworów mlecznych muszą być zaopatrzeni w dowody, stwierdzające tożsamość osoby. Nadto nie wolno używać w handlu mlekiem naczyń cynkowych, zanieczyszczonych, uszczelnionych gałganami, baniek po benzynie, oliwie itp.

Przypomina się, że przepisy sanitarne zabraniają sprzedawać mleko — fałszowane, zanieczyszczone lub pochodzące od chorych krów. Masło i sery winny być sprzedawane tylko w opakowaniu z czystego papieru pergaminowego.

Winni nieprzestrzegania przepisów będą surowo karani. Zakwestionowany towar ulegnie konfiskacie.

Wydz. Ruchu MZK na ul. Asfaltowej

Biuro Ruchu MZK zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul. Asfaltowej 6 (dojazd tramwajem „14", lub autobusem „R" — przystanek przy Al. Niepodległości — tel. 8-78-82).

Tu należy zgłaszać reklamacje co do ruchu tramwajów, autobusów i trolleybusów lub personelu MZK.

Wraz z Wydz. Ruchu zostało przeniesione tu biuro znalezionych w tramwajach i autobusach — zgub.

Bilety okresowe sprzedawane będą nadal przy ul. Młynarskiej 2 i Zygmuntowskiej 8. Stemplowanie legitymacji do korzystania z ulgowej taryfy odbywa się tylko przy ul. Młynarskiej 2.

Notatnik stolicy

ZJAZD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

W dniach 22 i 23 w gmachu przy Al. I-szej Armii Nr. 29 odbędzie się II-gi Ogólnopolski Zjazd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Program m. in. przewiduje w pierwszym dniu obrad wybór komisji, sprawozdania i dyskusję, w drugim — preliminarz budżetowy na rok 1947, wybór nowych władz.

LETNIA SIEDZIBA KLUBU INTELIGENCJI PRAC.

Dziś, w sobotę, 21 bm. o g. 17-ej nastąpi uroczyste otwarcie letniej siedziby Klubu Inteligencji Pracującej za Wilanowem nad t. zw. Jeziorem Powsińskim (12 km. od Warszawy). Pływalnia, basen kąpielowy, plaża, leżakowanie, wędkarstwo, brydż towarzyski na powietrzu, bufet. Dojazd autobusem klubowym codziennie o godz. 16-ej sprzed gmachu Klubu przy ul. Mokotowskiej 25.

ODCZYT ZNAKOMITEGO UCZONEGO

W poniedziałek, 23 bm., o godz. 17-ej, odbędzie się w Klubie Inteligencji Pracującej, ul. Mokotowska 25, odczyt p. t.: **„Ekonomiczny i kulturalny rozwój ZSRR."**

Referat wygłosi **Rektor Uniwersytetu Leningradzkiego prof. Al. Woźniesienskij.** Wstęp wolny.

UWAGA CHOLEWKARZE

Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego — Sekcja Cholewkarzy zawiadamia, iż 22 bm. o godz. 10-ej w lokalu Związku (ul. Nowy Zjazd 1.) odbędzie się **Ogólne Zebranie Cholewkarzy.**

WAŻNE DLA PIEKARZY

Sekcja Piekarzy Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przemysłu Spożywczego w Polsce, komunikuje, że wydane upoważnienia delegatom w celu kontrolowania płacy i pracy w piekarniach Warszawy tracą swoją ważność z dniem 30 bm. Posiadane upoważnienia należy niezwłocznie zwrócić do Związku.

W NOWEJ SIEDZIBIE

Sekretariat **Zw.** Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację — Warszawa - Zachód, mieści się przy ul. Obozowej 80-18 i czynny jest we wtorki, czwartki, soboty od godz. 18 — 20.

PRZYDA SIĘ TROCHĘ GIMNASTYKI

W celu propagandy ćwiczeń cielesnych Polska YMCA udostępnia wszystkim w dowolnych godzinach korzystanie z boiska przy ul. Konopnickiej 6 za b. małymi opłatami. W ramach tych opłat uczestnicy ćwiczeń korzystać będą z fachowej pomocy instruktora, ze sprzętu oraz pryszniców. Za godzinę korzystania z boiska przewiduje się opłaty: dla młodzieży zł. 10—; dla dorosłych zł 20.—

NOWE POCIĄGI DO LUBLINA I GLIWIC

Dyrekcja PKP uruchomiła z dniem 20 bm. pociąg pośpieszny Nr. 903, 904 na linii Warszawa — Lublin. Odjazd z Warszawy Wsch. o godz. 17.50, przyjazd do Lublina o godz. 21.35. Odjazd z Lublina o godz. 6.35. — przyjazd do Warszawy o godz. 10.20.

22 bm. zostanie uruchomiony pociąg osobowy nr. 213, 214 na trasie Warszawa — Gliwice. Odjazd ze stacji Warszawa Gł. o godz. 14.10, przyjazd do Gliwic o godz. 23.34. Odjazd z Gliwic — 5.34, — przyjazd do Warszawy o godz. 14.53.

Pomorze Mazowieckie zamiast Prus Wschodnich

(ZAP). Na ostatnim posiedzeniu Komisji ustalania nazw miejscowości przy Min. Administracji Publicznej Ziem Odzyskanych ustalono nazwy dla wszystkich miejscowości, które przed 1939 rokiem liczyły poniżej 250 mieszkańców.

Na tymże posiedzeniu komisja uchwaliła jednogłośnie, że zamiast dotychczasowego określenia terenu b. Prus Wschodnich, używać się będzie odtąd terminu Pomorze Mazowieckie.. Cały więc pas przymorski, ciągnący się wzdłuż brzegów Bałtyku od zachodniej do wschodniej granicy państwa, podzielony będzie na trzy człony składowe: Pomorze Szczecińskie, Pomorze Gdańskie i Pomorze Mazowieckie.

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.
Ogłoszenia drobne: osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel 48-50; oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 85; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET

B—34020

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk, Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Broń domowej roboty



Broń domowej roboty używana przez Hindusów w Pendżabie może wywołać duże szkody.

(Fot. SAP)

Międzynarodowy raid samochodowy (I)

Etap drugi - pełnym gazem

O dziwnych mostach i zmarnowanym całusie

Źle spałem. Obudziło mnie poranne gaworzenie Rippera. Kierownicy raidu bezlitośnie zerwali nas o piątej rano. Trudno. Pozbierałem zmaltretowane przejściami poprzedniego dnia gnaty i z głuchym jękiem podniosłem się spod tradycyjnej pierzyny.

Zdrowo zamoczyłem buty na łące, gdzie urządzono park samochodów. Noc była zimna, więc motory niechętnie zaskakują. Rippera ciągnie komandorski samochód: wreszcie zapala. Kilku innych tak samo.

Wiele wozów zostało po drodze, ale stara gwardia się trzyma. Ogólną sensację wzbudza Mazurek na swoim blaszaku — KDF. Pojawia się jedynie na punktach kontrolnych. Na trasie nikt go nie widuje. Cud ten jak dotąd pozostaje niewyjaśniony.

„POŻERACZ KILOMETRÓW"

Wsiadam do samochodu „pożeracza kilometrów" — p. Nowaka z Warszawy. Wózek nadaje się do szybkiej jazdy. Nowiutki Citroen działa bezbłędnie. Przez dziwacznej konstrukcji mosty na Odrze, po których chodzą na jednej linii samochody i pociągi, wydostajemy się na przedmieścia Szczecina. Po moście trzeba ze względu na szyny kolejowe manewrować bardzo ostrożnie. Wereszczyński, jadący na swoim mikroskopijnym MG, wpada wąskim kołem w szynę. Cały korowód staje i kilku najbliższych uczestników raidu ze śmiechem ustawia go bez wysiłku na stałym gruncie.

Startujemy. Nowak słusznie uzyskał swoje przezwisko. Mamy numer startowy 30, ale szybko dochodzimy do czoła raidu. Strzałka licznika stale waha się w okolicy setki. Zakręty?... Ba, nie istnieją dla Citroena. Niski, szeroki jak żaba, z napędem na przednie koła, trzyma się drogi, jak przyklejony. Za nami mknie bliźniacza „cytrynka" p. Charlaka. Trzymamy się razem, tworząc ekipę Ministerstwa Komunikacji.

Mijamy komandorską Chevroletę i ciężarówkę prasową. Jesteśmy prawie na czele. W tylnej szybie ukazuje się wąska maska rasowego BMW. Mija nas i idzie do przodu. Nowak trzyma się za nim, ale na odcinku prostej nerwowo nie wytrzymuje i „nadusza na cycek". Gwizd wiatru staje się coraz wyższy. 100... 120... 130.., Przechodzimy obok BMW... Wskazówka waha się między 135 a 140... Ho, ho! Nowak odejmuje nogę od gazu. Nie można zbytnio męczyć motoru. Jedziemy wolniej. Przed samym Poznaniem mija nas Wierzba na swojej wyścigowej Lancii. Poco się tak śpieszy — nikt nie wie.

W Poznaniu dostajemy smutną wiadomość: Prus na dużym Wandererze rozbił się w okolicach Gorzowa pod Szczecinem, dając drogę mijającemu go ośmiocylindrowemu Mercedesowi. Trzy osoby ciężko ranne... Skutek mijania się w nieodpowiednim miejscu.

Zaczynam i ja jechać pełnym gazem. Spotykam w Poznaniu serdecznego kuma i oczywiście... Do samochodu wsiadam w cudownym nastroju i prawie natychmiast zasypiam.

Budzą mnie potworne przekleństwa Nowaka. Stale bowiem — jak się okazuje — zachodzą wypadki zbyt wybujałej sympatii mieszkańców miasteczek leżących na trasie raidu do jego uczestników. Samochody są co chwila zasypywane kwiatami, a przy szybkości stu kilometrów na godzinę trzaśnięcie wiązką polnego kwiecia w szybę, łatwo może spowodować wypadek, zwłaszcza, że polska dziatwa często lubi w środek bukietu wsadzić cegłę. Taka niby niespodzianka...

Zainteresowanie raidem olbrzymie. W każdej niemal miejscowości bramy triumfalne z tradycyjnym napisem: „Witajcie nam..." itd

LOKALNA PIĘKNOSC

Im dalej w głąb Śląska — tym entuzjazm większy. Ludziska machają rękoma, powiewają chorągiewkami, krzyczą... Jakaś lokalna piękność macha do nas chusteczką. Wychylam się z okna i kiwam jej po bratersku dłonią. Odpowiedzią jest spontaniczne machanie obydwoma rękami i przesłanie od ust serdecznego całusa. Stop — krzyczę na Nowaka, ale nic nie pomaga. Nie ma czasu. Dziewczę znika za zakrętem. A szkoda...

Dolny Śląsk jest rzeczywiście piękny. Pogoda nam dopisuje wspaniale, więc wszelkie uroki Ziem Odzyskanych występują jaskrawo. Przez zielone pagórki jedziemy po wspaniałych asfaltowych szosach. Wioski, wioseczki, miasteczka... Wszystko schludne, czyste i zamiecione. Coś mi się nie chce wierzyć, by Ziemie Odzyskane były „ziemiami wyzyskanymi" i stanowiły — jak twierdzi część prasy zagranicznej— „obrabowaną pustynię". Może tak zresztą i jest, ale ja tego nie zauważyłem.

Organizacja na trasie znakomita. Na każdym dosołwnie skrzyżowaniu szos i rogu każdej ulicy w mieście, stoi specjalny milicjant i wskazuje zawodnikom drogę. Nie sposób po prostu zabłądzić. Zresztą obok oficjalnych regulatorów, ochotniczą służbę pełni cała okoliczna młodzież.

Z Jeleniej Góry wspinamy się pracowicie do Szklarskiej Poręby—drugiego etapu raidu. Droga wije się malowniczo głębokim jarem, wzdłuż szumiącego potoku. Nie możemy jeszcze przejeżdżać mety, bo jest za wcześnie, zaliczyliby nam punkty karne za przekroczenie określonej szybkości. Zatrzymujemy się na maleńkiej łączce obok rozwalonej chałupki, gdzie mamy rendez-vous z pozostałymi Citroenami. Jeden już tam czeka, a w parę minut nadjeżdża drugi. Spracowane motory chłodzą się przy otwartych maskach.

Do mety mamy niecałe dwa kilometry. Powoli wjeżdżamy w stromą ulicę Szklarskiej Poręby. Wszyscy kuracjusze zebrali się oczywiście w komplecie. Sensacja przecież. Przejeżdżamy metę, pan z kolorową opaską macha chorągiewką, zapisują czas i na dzisiaj spokój. Nowak podjeżdża do pompy, żeby zatankować benzynę — ja też tankuję... piwko.

Tomasz Domaniewski

Napisał **Tomasz Domaniewski**

Mimochodem

O niesłowności

Pewien czytelnik prosi, żebym poruszył sprawę niesłowności rzemieślników. Pisze m. in. tak:

„Krawiec, którego uprzedziłem, że wyjeżdżam, miał uszyć mi ubranie na sobotę. Na ten sam dzień szewc miał podzelować buty, a pralnia uprać spodnie. W sobotę okazało się, że ani ubranie, ani spodnie, ani buty nie są gotowe. Co jest przyczyną powszechnej u nas niesłowności rzemieślników? Czy są to może pozostałości okupacyjne?"

Nie sądzę. Przed wojną było tak samo.

Zdawałoby się, że wina leży wyłącznie po stronie rzemieślników, a jednak...

Wczoraj miałem „przymiarkę" i pokazałem list swemu krawcowi. Przeczytał uważnie, a potem rzekł:

— Ten pan uprzedził krawca, że wyjeżdża. Mnie też tak klienci mówią. Mój zakład nie mieści się na dworcu, a jednak prawie każdy klient zaczyna od tego, że mu pilno, bo wyjeżdża.

— To zrozumiałe — tłumaczyłem — teraz lato, okres urlopów... Ja sam też...

— Wiem, pan redaktor też. Ale tak jest przez okrągły rok, zimą, czy latem. Trudno odróżnić, kto mówi prawdę, a kto tylko w tym celu, żeby przyśpieszyć robotę. A nie można wszystkim przyśpieszać. Gdyby klienci nas nie okłamywali, to i my nie musielibyśmy kłamać.

Po wyjściu od krawca, poszedłem do fryziera. W zakładzie było kilka osób, lecz mistrz w białym kitlu powiedział mi, że „minutka", że „już pan siada".

Usiadłem dopiero po 20 minutach. Ale, jakby nie było, wyszedłem ogolony. Gdyby fryzier powiedział uczciwie, że mam czekać 20 minut, pewnie bym nie czekał i chodził do wieczora z zarośniętą twarzą.

Reasumując — oszukujemy i chcemy, by nas oszukiwano. Być może to jest jedną z przyczyn niesłowności, na którą narzeka mój korespondent.

A. TOM

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Propaganda okrucieństwa

Niedawno w jednym ze stołecznych pism codziennych ukazał się podpisany incjałami H. P. artykulik, traktujący o hodowli karpia.

Notatka zakończona jest następującym zdaniem: „Na osobisty użytek można kilka sztuk tuczyć w domu, umieszczając je w koszyku z mchem, spryskiwanym wodą kilka razy dziennie, i dokarmiając dobrze namoczonymi kromkami chleba. Po paru tygodniach można karpia doprowadzić do 1 kg żywej wagi".

Dziwne doprawdy, że ta „dobra rada" jakoś uszła uwagi publiczności, że nie zaalarmowała Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, no i że sama redakcja pisma nie tylko nie zauważyła paskudnej propagady okrucieństwa, lecz owszem ten właśnie moment wyodrębniła z artykuliku ob. H. P., opatrując go figlarnym tytułem: „Jak ryba w mchu..".

Nie myślę faktu tego komentować zbyt obszernie, ani powtarzać tego co się nieraz w prasie czyta na temat okrutnego obchodzenia się ze zwierzętami, pozwalam sobie tylko — w imieniu ludzi kulturalnych — dać wyraz swemu oburzeniu i zaprotestować przeciw propagowaniu „domowej hodowli" ryb systemem ob. H. P.

G. Karski.

6 urzędników + 4 biurka + 2 szafy na 12. m kw

Jesteśmy pracownikami Ubezpieczalni Społecznej w Tarnobrzegu. Instytucja nasza jest właścicielką 3-piętrowego budynku, którego II i III piętro zajmują lokatorzy: Starostwo i Wydział Powiatowy. Urzędy te używają 24 pokoje dla 35 urzędników. Ubezpieczalnia zajmuje 14 pokoi dla 57 pracowników, w tym mieści się gabinet lekarski, przychodnia dla chorych, kancelaria dla lekarza. Poczekalni dla chorych brak i jest nią ogólny korytarz.

Nic więc dziwnego, iż zastrzyki dawane są chorym w kancelarii w obecności urzędnika; chory na gruźlicę, kaszlący i plujący, siedzi obok tegoż urzędnika pracującego i czeka na załatwienie przez lekarza.

W Ubezpieczalni pokoje 3 × 4 m. mieszczą w sobie 4 biurka, 2 szafy i 6 pracowników, co jest przecież ze względu na zdrowotność niedozwolone, a to tylko dlatego, iż Urząd Starostwa musi mieć wygody i w każdym pokoju musi siedzieć 1 (jeden) urzędnik. Jeden z pracowników Ubezpieczalni siedzi na kaloryferze, gdyż nie ma gdzie postawić krzesła.

Interwencje u Władz nie dały wyniku — czyżby nie miało być sprawiedliwości i musimy coraz bardziej niszczyć zdrowie w zaduchu wśród różnych chorych? Czyż fakt, że 60% pracowników Ubezpieczalni cierpi na gruźlicę płuc nie mówi samo za siebie?

Wołamy o pomoc w słusznej sprawie i rozwiązania tej przykrej dla nas sytuacji. Musimy otrzymać bodaj drugie piętro, a Starostwo musi się zmieścić w mniejszej ilości pokoi po 2 urzędników na pokój.

Bolesław Jasiński
Tarnobrzeg.

Dlaczego EKD odmawia?

Piszę w imieniu kilkudziesięciu kolegów-tramwajarzy, którzy pracują w zajezdni Rakowiec, a mieszkają we Włochach. Dyrekcja EKD wydaje nam miesięczne bilety z Włoch aż do Warszawy, podczas, gdy my chcemy mieć bilety tylko do Granicy Miasta (bilet jednorazowy ulgowy kosztuje do Warszawy 20 zł, a do Granicy Miasta — 10 zł).

Wydanie miesięcznych biletów do Granicy Miasta przyniosłoby nam oszczędność, niestety, dyrekcja EKD odmawia nam wydania takich biletów.

Pracownicy tramwajowi zamieszkali we Włochach

Powiekszanie zdjec



Nauka w liceum fotograficznym w Warszawie.

NA PÓŁKACH księgarskich

Wydawnictwa „Wiedzy"

Romain Rolland, „Colas Breugnon", z praw wydawniczych Wydawnictwa Polskiego A. Wegner, Poznań, przełożył Franciszek Mirandola, zdobił M. Jurgielewicz, Warszawa, 1947, str. 274.

Wspaniała powieść znakomitego pisarza francuskiego, wydana estetycznie i pięknie; jak na warunki powojenne, można powiedzieć—luksusowo.

Romain Rolland pisze w krótkiej przedmowie z powojennych czasów: „Sądzę, że okryte sławą i wyciśnięte do cna ludy Europy, rozcierające sobie teraz potłuczone żebra, odnajdą niejaki sens w refleksjach, jakie czyni sobie „nasz baranek swojski, żyjący pomiędzy wilkiem a pasterzem".

To zdanie wielkiego pisarza, aczkolwiek odnosi się do czasów po pierwszej wojnie światowej, nie straciło wcale na aktualności.

St. Ryszard Dobrowolski, „Spartakus", dramat, okładka i ozdobniki Ignacego Witza, Warszawa, 1947, str. 136.

Dramat znanego poety i publicysty o wodzu zbuntowanych niewolników, który stał się synonimem bojownika o wolność.

Na specjalną uwagę zasługuje szata zewnętrzna książki.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Sobota godz. 18 — „Oresteja".
Niedziela godz. 18 — „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska) godz. 18 „Wesołe kumoszki z Windsoru".

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): Pocz godz. 19 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Pigmalion".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12.30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Kwiat ametystu" wg. baśni H. Górskiej.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Warszawa-Bielany" . Początek godz. 17, 19.

TEATR „COMEDIA" (ul. Szwedzka) — „Zaczarowane koło". Początek godz. 18.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Uwaga, startujemy". Początek godz. 17 i 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa): „Pasażer bez bagażu". Pocz. godz. 18,30. W poniedziałki — nieczynny.

TEATR „GULIWER" (ul. Królewska 13). „Gęgorek" w soboty i niedziele. Początek godz. 15. (W inne dni przedst. zamknięte, dla szkół — o godz. 12.30).

KINA

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Serenada w dolinie". Godz. 14, 16, 18, 20.

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Przygody Nasredinna". baśń wschodnia.

„PALLADIUM" (Złota 7/9) „Piotr I" Godz. 14, 16, 18, 20.

„STYLOWY" (Marszałkowska) „Nauczycielka się bawi". Godz. 13, 15, 19.

„TĘCZA" (Suzina 4) „Historia jednego fraka" od godz. 14.

„SYRENA" (Inżynierska 2) „Ostatnia szansa" od godz. 14.

Lisków - żywy przykład osiągnięć spółdzielazości

Spółdzielczość, i to właśnie jest powodem, dla którego PPS taką przykłada do niej wagę, jest szkołą wychowania społecznego. Praktycznym uzasadnieniem tej tezy są osiągnięcia znanej powszechnie w Polsce wsi Liskowa, zorganizowanej spółdzielczo już od roku 1902. W tymże roku tamtejszy proboszcz, ksiądz Wacław Bliziński, zorganizował w w Liskowie pierwszy sklep spółdzielczy. W owym czasie 87 proc. mieszkańców wsi nie umiało czytać i pisać. Dziś nie ma analfabetów w Liskowie. Następnym etapem było zorganizowanie kółka Centralnego Towarzystwa Rolniczego, które opierając się na zasadach spółdzielczości, jakże mało jeszcze wówczas w Polsce rozpowszechnionej, zorganizowało stację maszyn rolniczych, zbiorowy zakup wysokowartościowych nasion, drzewek owocowych itp.

W tym samym mniej więcej okresie czasu, t. j. w latach 1905—1907 ks. Bliziński przystąpił do organizowania warsztatów tkackich. W krótkim okresie czasu wyroby liskowskie zdobyły sobie uznanie w całym kraju, a nawet na szeregu wystaw zagranicznych.

Wynikiem narastania ciągle nowych instytucji spółdzielczych był wreszcie brak odpowiedniego lokalu, gdzieby mogły się one mieścić. Uspołeczniony już w tym czasie Lisków i z tym zagadnieniem dał sobie radę. W 1907 roku przystąpiono do budowy murowanego „Domu Ludowego" w którym znalazły pomieszczenie wszystkie istniejące instytucje spółdzielcze. Dom ten istnieje do dzisiaj i jest własnością spółdzielni „Kasy im. Stefczyka".

Cała historia Liskowa jest jedną niewiarygodną legendą. Zyski, uzyskane z obrotów poszczególnych spółdzielni, przeznaczane są na wydatki społeczne, straż pożarną, kupno instrumentów muzycznych itp. Zwiększające się obroty finansowe społeczności liskowskiej stworzyły konieczność posiadania własnej instytucji kredytowej. Dzięki temu powstała „Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa", która po różnych ewolucjach przyjęła obecnie statut „Kasy im. Stefczyka".

W 1911 roku powstaje mleczarnia spółdzielcza. Dostawa mleka do spółdzielni, która wynosiła początkowo około 140.000 litrów rocznie, wzrosła w roku 1936 do 1,812.000 litrów mleka rocznie.

W między czasie powstała powoli w Liskowie szkoła rolnicza, której prekursorem były kursy rolnicze. Gmachy szkoły zostały wykończone w roku 1913. Dzięki staraniom mieszkańców wsi zajęła ona jedno z pierwszych miejsc w Polsce. Jeszcze przed pierwszą wojną światową posiadała ona nowoczesne laboratorium mleczarskie oraz internat na kilkadziesiąt osób. W 1910 powstaje w Liskowie Łaźnia Ludowa. Budowa jej została wykonana tylko dzięki zyskom istniejących instytucji spółdzielczych. Ponadto istniały przed I wojną światową warsztaty zabawkarskie, które jednak nie wytrzymały konkurencji przemysłu powojennego.

Okres powojenny podkreśla znowu uspołecznienie Liskowa. W 1920 roku wieś przyjmuje do siebie sierociniec, ewakuowany z Białegostoku. W ciągu następnych paru lat powstają wspaniałe gmachy, mieszczące ok. 300 sierot, zniszczone częściowo w czasie ostatniej wojny przez Niemców. Przy sierocińcu założone zostaje seminarium nauczycielskie, które później przemienia się w szkołę gospodarstwa domowego dziewcząt, istniejącą do dzisiaj.

Największym osiągnięciem Liskowa po wojnie światowej jest założenie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Początki jej powstały w roku 1919 w postaci „Stowarzyszenia Zbożowego", które zakupiło młyn w Liskowie, a później młyn w pobliskim Koźminku. Filią tej organizacji stało się „Stowarzyszenie Budowlane", które na krańcach wsi zbudowało własną cegielnię. Od tego czasu datuje się szybka przebudowa wsi, w wyniku której większość domów Liskowa jest dzisiaj murowana. W 1935 roku łączą się oba powyższe Stowarzyszenia pod nazwą „Spółdzielni Rolniczo - Handlowej". Spółdzielnia ta w rok później zbudowała piekarnię i masarnię, z której mieszkańcy wsi korzystają za minimalną opłatą, płaconą często w naturze.

Dla dopełnienia obrazu przedwojennego Liskowa, jako „Rzeczpospolitej Spółdzielczej", dodać należy, że tak spółdzielnia mleczarska, jak i rolniczo-handlowa są ściśle związane z „Kasą im. Stefczyka". W ten sposób istnieje możliwość wyrównywania deficytu jednej instytucji zyskami drugiej, co jednak zresztą nigdy dotąd nie miało miejsca, biorąc pod uwagę, że prawie wszyscy mieszkańcy wsi są członkami wszystkich istniejących spółdzielni i tym są bezpośrednio zainteresowani ich rozwojem.

Ostatnia wojna zahamowała w znacznym stopniu rozwój Liskowa. Część mieszkańców została wysiedlona przez Niemców, a twórca spółdzielczości Liskowa, ks. prałat Bliziński, zmuszony był wioskę opuścić i zmarł w Częstochowie w 1944 roku. Podwaliny społeczne Liskowa były jednak na tyle mocne, że mimo braku ks. Blizińskiego, mieszkańcy wsi przystąpili niezwłocznie po zakończeniu wojny do kontynuacji form życia spółdzielczego. 15 marca 1945 r. rozpoczął się już pierwszy kurs szkoły hodowlanej. Szkoła ta posiada obecnie kilkudziesięciu uczni. Inwentarz jej stanowi 7 sztuk bydła zarodowego, przy czym przeciętna wydajność krowy wynosi ponad 4 tys. litrów rocznie, co przekracza nieomal o 100 proc. przeciętną wydajność w Polsce. Uczniowie szkoły mieszkający w internacie, a rekrutujący się z całej Polski, są również zorganizowani w spółdzielni szkolnej, która reguluje kwestię ich utrzymania.

Organem naczelnym Liskowa jest obecnie Rada Gminna, oraz Komisja Kulturalno-Społeczna przy Radzie. W jej skład wchodzą dyrektorowie szkół, przewodniczący Rad Nadzorczych Spółdzielni i Zarządów oraz działacze społeczni. Komisja ta kontroluje i inicjuje działalność społeczną Liskowa. Jednym z jej osiągnięć jest wybudowanie szkoły w Swobodzie i Zakrzynie, oraz zorganizowanie wystawy książki w „Dzień Oświaty" 4 maja b. r., w wyniku której powstała w Liskowie biblioteka, licząca 230 tomów.

Nadmienić należy, że istniejące w Liskowie spółdzielnie są członkami „Społem".

R. W.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 22 CZERWCA

6,57 Sygnał czasu; 7,02 Muzyka; 8,00 Dz. poranny; 8,25 Muzyka; 8,50 Pogad. Polskiej Rodziny Radiowej; 9,00 Msza Polowa; 10,30 Aud. regionalna; 12,05 Poranek symfoniczny; 13,40 Aud. dla świetlic wiejskich; 14,40 „Świecznik" — komedia; 15,20 Koncert Muzyki Polskiej; 16,00 Aud. dla dzieci młodszych „Opowiadał dzięcioł sowie"; 16,20 Muzyka; 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie; 19,05 „Uśmiech i piosenka" „Dzieciobójca" — skecz; 20,02 Dziennik wiecz.; 20,20 Aud. rozrywk.; 21,10 Utwory fortep. w wyk. Kr. Malawskiej; 22,15 Aud. Ork. Tan P. R. pod dyr. J. Cajmera; 23,00 Ostatnie wiadom.; 23,25 Muzyka popularna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,10 Muzyka poważna; 10,05 „Niedzielne rendez-vous muzyczne" — aud. rozrywk.; 11,00 Aud. literacka; 11,15 Felieton pedagogiczny; 11,25 „Muzyka dla wszystkich"; 14,10 Recital fortep.; 18,15 Muzyka operowa z płyt.